Nr 206. Kraków, Środa 12 Września 1906. Rok XXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kurlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 3 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pogrom w Siedlcach.

Mamy znowu do czynienia z objawem brutalności azyatyckiej, na którą tylko rozwydrzone, zezwierzęcone czynownictwo rosyjskie zdobyć się może. Miasto Siedlce zostało w w najpotworniejszy, wszelkim względom cywilizacyi urągający sposób, zrabowane, w znacznej części spalone i zburzone armatami, mieszkańcy wystrzelani, poranieni lub osadzeni w więzieniu.

Co dało upragnione dla władz wojskowych hasło do pogromu, nietrudno wyczuć z korespondencyj pism warszawskich, podlegających obecnie nadzwyczaj ostrej cenzurze. Oto między dwoma mieszkańcami Siedlec, podobno żydami, a patrolem, czy też posterunkiem wojskowym, przyszło do wymiany strzałów, co czestym jest obecnie po wszystkich miastach w Królestwie wypadkiem. Z tego skorzystali komendanci wojska i dali hasło do pogromów. W tym celu wezwali ze stacyi kolejowej wracających już do domu rekrutów, aby wraz ze swoimi kolegami „pohuliali sobie“ po mieście.

Rzecz oczywista, że napadnięci mieszkańcy musieli się bronić, z czego znowu skorzystało wojsko i armatami bombardować zaczęło domy.

Musiały rozgrywać się sceny okropne. Szczegóły przyniosą nam zapewnie dni najbliższe.

Siedlce, liczące około 28 tysięcy mieszkańców, są najmniejszem miastem gubernialnem w Królestwie. Na pierwszy rzut oka robią one wrażenie dużej wsi, gdyż brak tam prawie zupełny kamienic kilkupiętrowych. Od przyjazdu wśród ogrodów widnieją niebieskie kopuły cerkwi, która dominuje nad całem miastem. Ludność Siedlec stanowią urzędnicy administracyjno-gubernialni, sądowi oraz kilka tysięcy żydów, trudniących się drobnym handlem. — Przemysłu fabrycznego w Siedlcach niema, stąd też pozostała ludność są to drobni mieszczanie, posiadający małe działki gruntu, oraz rzemieślnicy, a zwłaszcza szewcy. Jest to typowe miasto gubernialne, nieznaczny udział biorące w życiu ogólnem. Miejscową inteligencyę stanowi kilku adwokatów, doktorów, oraz gromadzące się około Towarzystwa kredytowego ziemskiego obywatelstwo.

Miasto zdobi dawny pałac Ogińskich, otoczony pięknym parkiem, oraz wieża ratuszowa, na której szczycie widnieje olbrzymi globus. Ulice liche brukowane, brudne.

Historya miasta nie zbyt długa. Siedlce w w. XVI były tylko wsią, zwaną „Nowe Sielce“, i dopiero Zygmunt I zamienił je na miasto w r. 1547. Za Księstwa Warszawskiego były stolicą departamentu siedleckiego, a za Królestwa Kongresowego stolicą województwa podlaskiego. Obecnie są miastem gubernialnem.

Nasza korespondencya.

Nasz korespondent warszawski (Grot) pisze nam pod datą 10 b. m.:

Oto godz. 1 w poł., a korespondenci, do Siedlec wysłani, nie depeszowali nic nad to, **że pogrom trwa, że od 48 godzin słychać strzały**, że ściągnięto 1000 wojska, **że wytoczono działa**, że żołdactwo w nocy szalało, rozpite wódką, że od stacyi kolejowej, przez którą przejeżdżają tylko podróżni w panicznym strachu, kryjąc się pod ławami, odcięte zostało miasto przez wojsko, które traktuje miasto jakby przemocą zdobyte, **że mieszkańcy z dachów słabo się odstrzeliwują**, że rozgrywają się sceny, **przechodzące wszelką wyobraźnię** — a wszystkie te wiadomości ogólnikowe doszły uszu korespondentów tylko z poza stacyi kolejowej, przed którą na odległość paru wiorst pociąg warszawski, na rozkaz wojska, zatrzymano.

Więc nowa straszliwa hekatomba krwawa, więc nowy całun żałoby, więc nowe zgliszcza pożarne, **gdyż wybuchły w wielu miejscach podłożone ognie**, więc nowe zubożenie jednego z ognisk życia handlu, gdyż **rozgrabiono sklepy i zdemolowano tam wszystkie mieszkania domów** przy ulicy Jatkowej, Warszawskiej, Prospektowej, Pięknej i innych!

Liczby zabitych nikt jeszcze nie policzył!

A echo tego świeżego dowodu bandytyzmu rządowego słyszymy już dziś z ust żołnierzy na ulicach Warszawy. Słyszymy na cały głos ich nawoływania do przechodniów:

— Takby i wam nado w Warszawie, kak i w Siedlcach — sukinsyny, miatieżniki, swołocze!..

Wybuch pogromów.

Na podstawie telegraficznych sprawozdań korespondentów, którzy z Warszawy wyjechali do Siedlec, nie można stwierdzić z pewnością, co było bezpośrednią przyczyną dwudniowego, krwawego pogromu w Siedlcach i co dało do niego hasło. Najwięcej prawdopodobieństwa dopatrzeć się można w relacyi korespondenta „Kuryera Warszawskiego“, który donosi:

„W sobotę, o godzinie 9 wieczorem, do stojącego na odwachu żołnierza podeszło jakichś dwóch ludzi i zapytało, ilu jest przy odwachu uwięzionych? Żołnierz odpowiedział ostrzeżeniem, że będzie strzelał, co słysząc nieznajomi, **dali dwa strzały rewolwerowe**, które jednak chybiły. Nieznajomi wsiedli wówczas do dorożki i uciekli w stronę ulicy Rynkowej. Żołnierz z odwachu dał za uciekającymi strzał, pozostali zaś żołnierze pobiegli za nimi i na ulicy Rynkowej, gdzie nieznajomi znikli w ciemnościach, zaczęli szukać ich po bramach i sklepach. Po tym fakcie niedługo **zaczął się pogrom**, który z ulicy Rynkowej przeniósł się na sąsiednie ulice: Warszawską, Piękną i Alejową.

„Wówczas, gdy pogrom przeniósł się z ulicy Rynkowej na Warszawską, **z domów na tej ulicy zaczęto podobno strzelać do żołnierzy.** Stąd powstało niemilknące prawie do poniedziałku strzelanie. Tu też poinformowano mnie, że wśród ludności podobno uformował się komitet obywatelski, który usiłował przywrócić spokój i porządek. Nieustające jednak strzały nie pozwoliły wychodzić z domu, a zatem uniemożliwiły przedsięwzięcie jakichkolwiek kroków“.

Natomiast korespondent „Złotego Rogu“ tak rzecz przedstawia:

W sobotę około godziny 8 wieczorem na ulicy Jatkowej jacyś niewykryci ludzie dali **kilka strzałów** do przechodzącego pieszego patrolu wojskowego. Dwaj szeregowcy zostali ciężko ranni. Na miejsce, gdzie dano strzały, przyjechały władze wojskowo-policyjne, które dokonały ścisłej rewizyi sąsiednich domów. Rewizya ta na razie nie dała żadnego wyniku. Około godziny 10 na ulicy Jatkowej zaczęli się gromadzić **jacyś podejrzani ludzie. Zdaje się, że byli to przejeżdżający właśnie wczoraj przez Siedlce urlopnicy, którzy zatrzymali się na stacyi. Rozpoczął się pogrom sklepów kolonialnych. Pogrom ten trwał kilka godzin, aż do rana.**

W dalszym zaś ciągu donosi tensam korespondent:

W sobotę po strzałach, skierowanych do patrolu przy ul. Jatkowej (według innych relacyj przy ul. Warszawskiej, przyp. red.), **żołnierze dali 15 salw**, od których podobno **zabitych** zostało około 20 ludzi. Wkrótce salwy przeniosły się na inne domy, z których również zaczęły rozlegać się strzały rewolwerowe. Po pewnym czasie **miasto zamieniło się w pole walki.** Żydzi chcieli z miasta uciekać, lecz było to niepodobieństwem, gdyż kordony wojska, otaczające całe miasto, nie przepuszczały nikogo.

W niedzielę z rana rozruchy się ponowiły. Powstała również, jak poprzedniego dnia, **strzelanina z dachów**, na którą wojsko **odpowiadało salwami**, skierowanemi do domów.

W niedzielę w południe **trwała jeszcze w mieście kanonada. Wojsko bez ustanku ostrzeliwało wszystkie domy w dzielnicach żydowskich.** Specyalne oddziały wojska **wkraczały do wnętrza ostrzeliwanych już domów** i dokonywały ścisłych rewizyj.

Rabunki. Pogromy. Pożary.

Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ donosi pod datą 10 b. m. (poniedziałek):

Od soboty wieczora **strzały nie milkły**, a rozpoczęły się na ulicy Pięknej, przeszły na Warszawską i stąd ogarnęły całe miasto. Na tych ulicach oraz na ich bocznicach, **gdzie mieszczą się sklepy żydowskie, już w sobotę wieczorem zburzono większość sklepów. Rabunek**, podtrzymywany przez męty miejskie, trwał całą noc.

Ludność **broniła swego mienia rewolwerami**, wskutek czego skoncentrowano na ulicach załogę, **która strzela do każdego, kto tylko wyjrzał z okna lub wyszedł za próg swego domu.** Strzelanie, rozpoczęte w nocy, **trwało cały dzień w niedzielę**, potęgując się pod wieczór, — nie ucichło również w nocy. — W ciągu dnia z okien stacyi kolejowej widziano kilkakrotnie wybuchy pożaru, wynikłego w różnych punktach miasta.

Pogrom i strzelanie zaczęły się o godz. 9 wieczorem w sobotę. W nocy z soboty na niedzielę, w okolicy ulicy Pięknej, **spalono 2 domy**; w niedzielę było, zdaje się, **6 pożarów.** W nocy z niedzieli na poniedziałek podpalono jakiś skład w śródmieściu. Płomienie obserwowano ze stacyi do rana.

W poniedziałek o godz. 6 rano dym jeszcze się kłębił, najwidoczniej dopalały się zgliszcza.

Strzałami wybito prawie wszystkie szyby na ulicy Alejowej pomiędzy ul. Ogrodową a Warszawską, na ul. Ogrodowej, Warszawskiej, a częścią Jatkowej. Na tych też ulicach **zrabowano prawie wszystkie sklepy.** Bazar zaś, mieszczący około 40 drobnych sklepików, **został prawie doszczętnie po rabunku spalony**, podobnie jak dom, l. 47 przy ul. Alejnej i l. 34 przy ul. Pięknej, gdzie mieścił się skład ubrań firmy „Jedwab“.

Armaty. Zabici. Ranni. Aresztowani.

Ten sam korespondent telegrafuje z Siedlec pod datą 10 b. m., godz. 10 rano:

Oficerowie, którzy przybyli na stacyę, informują mnie, że przed pół godziną nadeszło pozwolenie **na użycie armat**, w razie, gdy w dalszym ciągu rozlegać się będą strzały rewolwerowe. Wskutek tego pozwolenia, o które zwracano się telegraficznie, **wytoczono 4 armaty i ustawiono je na rogu ulic Alejowej i Pięknej.** Przed chwilą na stacyi kolejowej usłyszano też kilka oddzielnych strzałów, a w ślad za niemi dały się słyszeć **trzy salwy, dawane z czterech armat jednocześnie.**

Z opowiadania żołnierzy i chorych dowiaduję się, że **salwy armatnie skierowane były do czterech domów**, znajdujących się przy ulicy **Warszawskiej**, przyczem w domach tych kule dokonały licznych wyłomów, zagrażających całości budowli. Po salwach armatnich w mieście zapanowała głucha cisza. Mówią, że wojsko zrobiło rewizyę w kilkunastu domach i aresztowało tam około 40 chroniących się żydów.

Gdy strzały ucichły, żołnierzom polecono zbierać **z ulic trupy**, oraz przenosić rannych do szpitala. Według informacyi oficerów, ogółem **znaleziono około 100 trupów.** Przypuszczają, że rannych jest **kilkuset.** Ranni znajdują się przeważnie pomiędzy **aresztowanymi, których około tysiąca umieszczono w więzieniu miejscowem**, oraz na podwórzu urzędu policyjnego.

Miasto po pogromie.

Dopiero w poniedziałek rano wpuszczono korespondenta „Kuryera Warszawskiego“ ze stacyi kolejowej do miasta. Opisuje on wygląd miasta w następujący sposób:

W mieście nie spotkałem ani jednego cywilnego. Na ulicach natomiast przy cerkwi, oraz przed magistratem i na ulicy Warszawskiej, ujrzałem obozujących żołnierzy dwóch pułków: libawskiego, należącego do II dywizyi armii, i dubnińskiego (49 dywizya), który w chwili wybuchu pogromu odbywał pieszo przemarsz z Brześcia Litewskiego do Siedlec. Wieść o pogromie zastała pułk ten w Białej, skąd na telegraficzny rozkaz przybył do Siedlec w nocy i natychmiast udał się do miasta. Około biwakującego wojska krążą konne patrole pułku dragonów.

Linia wybitych szyb kulami zaczyna się od ulicy Ogrodowej, **linia zrabowanych sklepów** — od ulicy Pięknej i obejmuje Alejową, Piękną, Warszawską, Rynkową i niektóre ich bocznice. **Z pogromu ocalało jedynie kilka sklepów na ulicy Warszawskiej**, należących do chrześcijan. Pogromcy nie szczędzili nawet restauracyi hotelu Wiktorya, gdzie doszczętnie zrabowano trunki i zakąski, będące na bufecie i w kuchni.

Wszystkie sklepy w całem mieście są zamknięte, mówią, że wszystkie te sklepy są **doszczętnie zrabowane.** Tu i owdzie widzę wyrwane drzwi i okiennice, przez które dostrzegam połamane lady, półki i stoły. Na Alejowej i Pięknej widzę dwa domy, **doszczętnie prawie spalone**, ponad których zgliszczami unosi się gryzący, zaścielający ulicę mgłą dym. W oddali pokazują mi **dwa domy zbombardowane armatami**, dostępu tam jednak nie dają w obawie katastrofy. Z zamkniętych, zabarykadowanych domów nie odzywa się ani jeden głos; jednak ludzie tam być muszą, ponieważ nie pozwolono im opuścić mieszkań, chyba o tyle, o ile dotarła do nich władza i aresztowała znajdujących się wewnątrz.

W moich oczach w jednym z domów przy ulicy Pięknej aresztowano kilkudziesięciu izraelitów, ubogo odzianych, których przeprowadzono na podwórko urzędu policyjnego.

Ponieważ wszystko w mieście jest zamknięte, zabarykadowani mieszkańcy muszą uczuwać głód, wobec tego, że, ze względu na nieoczekiwany wybuch pogromu, zapasów żadnych nikt nie poczynił. Dla żołnierzy sprowadzono pół wagonu wieprzy, na ulicy Warszawskiej urządzono tymczasowe jatki, około których umieszczono kuchnie polowe.

W poniedziałek w południe.

Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ donosi pod datą 10 b. m. godzina pierwsza po południu:

Do miasta w dalszym ciągu nikogo nie puszczają, jak również nie pozwalają wyjeżdżać z miasta koleją. Chrześcijanie mogący wylegitymować się koniecznością wyjazdu, mogą miasto opuścić, uzyskawszy poprzednio przepustkę od naczelnika ochrony wojskowej na stacyi. Wszyscy przyjeżdżający do Siedlec są rewidowani, przyczem kobiety rewidowane są przez dozorczynię stacyjnego salonu dla dam.

Dziś, z powodu krwawych wypadków, wszystkie instytucye rządowe i prywatne są nieczynne. Posiedzenie sądowe odwołano z powodu braku obrońców, świadków i sędziów. Na dworcu kolejowym obozuje wiele rodzin z dziećmi.

Ogółem obrabowano około stu sklepów. Straty kroćiowe.

Choroba, czy polityka?

W Dalmacyi odbędą się w tych dniach wielkie manewry, w których weźmie udział nietylko armia lądowa, lecz także austro-węgierska flota wojenna. Na manewry te miał przybyć także cesarz Franciszek Józef. Program podróży cesarskiej i udziału w ćwiczeniach wojennych był ułożony już od dłuższego czasu, a obejmował także zwiedzenie „krajów okupowanych“, Bośnii i Hercegowiny, przez cesarza. — Tam i w Dalmacyi czyniono wobec tego wielkie przygotowania na przyjęcie monarchy, gdy wtem — przed kilku dniami rozeszła się wieść, że cesarz na manewry te nie przybędzie.

Wiadomość ta wywołała pewną sensacyę. — Programy podróży monarszych, gdy już raz ustalone zostaną, rzadko tylko doznają zmiany; zawsze zaś w takich razach zmiany muszą mieć ważne przyczyny. W kołach rządowych nie omieszkano też umotywować odwołania podróży cesarskiej. Z półurzędowych komunikatów dowiedziano się, że cesarz z tej przyczyny na manewry w Dalmacyi udać się nie może, ponieważ zaziębiwszy się na manewrach śląskich, zapadł na cierpienie kataralne.

Tymczasem większa część prasy przyjęła wyjaśnienie to z niedowierzaniem. Powoływano się na sprawozdania z manewrów śląskich, według których cesarz tam jak najlepszem cieszyć się miał zdrowiem i okazywać niezwykłą u 76-letniego starca czerstwość i wytrzymałość, podnoszono wielką jego obowiązkowość i ścisłość w wykonywaniu raz powziętych postanowień i wobec tego wyrażono przypuszczenie, że odwołanie podróży cesarskiej do Dalmacyi z innych zapewne nastąpiło przyczyn, — najniezawodniej z przyczyn politycznych. Jako takie wymieniano: obecny ruch narodowy wśród Chorwatów, dążący do połączenia z Chorwacyą nietylko Dalmacyi, lecz także Bośnii i Hercegowiny, którego wyrazem była uchwała Rady miejskiej w Zagrzebiu, żądająca otwarcie tego rodzaju zjednoczenia chorwackich krajów, dalej obawę przed ewentualnemi demonstracyami w tym kierunku, wreszcie możliwość nowych starć pomiędzy Włochami a Chorwatami podczas podróży cesarskiej i t. p. Inne znów głosy łączyły odwołanie tej podróży ze względami zewnętrznej polityki. Pojawiły się wieści, że zamiar cesarza zwiedzenia Bośni i Hercegowiny miał wywołać zaniepokojenie, czy niezadowolenie w Rzymie i w Petersburgu, gdzie w myśl postanowień traktatu berlińskiego uważa się Bośnię i Hercegowinę zawsze jeszcze jedynie za kraje administrowane przez Austro-Węgry, a nie za przyłączone już do monarchii tej definitywnie, a także, że i sułtan czuł się dotknięty, iż cesarz Austro-Węgier zamierza udać się do Bośni w charakterze władcy tych krajów. I nad Bosforem bowiem żywią jeszcze fikcyę, iż Bośnia i Hercegowina należą zawsze jeszcze do Turcyi.

Te domysły, przypuszczenia i wieści znalazły wiarę w opinii publicznej. Ze względu na to

---

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

18 (Ciąg dalszy.)

Nagle na wszystko to lunęła potężna struga żywych słonecznych promieni. Szmat szarej mazowieckiej gleby ożywił się, przemówił. — I w Gorczyckim rosło coś, rosło, nabrzmiewało, do gardła podstępował jakiś spazm, piersi rozsadzał jakiś krzyk, jakaś wszechpotężna siła chwytała za ramiona i gięła, gięła aż poczuł, że kolana omdlewają pod nim z bezmiaru pragnienia i wzrok mroczy słodycz niewysłowionej rozkoszy.

Zatoczył się jak pijany i z jękiem upojenia padł twarzą w wysoką murawę pagórka.

— O ziemio moja rodzima, jakżeż ja cię szalenie kocham!...

Chudemi palcami wpił się w nią tak konwulsyjnie, jakby chciał ją całą wyrwać z łona globu i przycisnąć do swojej spragnionej piersi, a słońce z nad boru szło i złociło mu jego zwichrzone na głowie włosy...

Lekki nieopodal szmer zbudził go z tej mimowolnej ekstazy. Zerwał się na równe nogi, rozejrzał dookoła.

Urok prysł. Słońce wschodziło zwyczajnie, codziennie, po łące perliła się rosa, w przyrodzie panowała cisza i pusto było, zupełnie pusto, tylko o dwa kroki w dole pagórka przed małym krzaczkiem jałowca stał w podartym szynelu i w dziurawej żołnierskiej czapce Mikołajek Przecherko i spoglądał swojem zyzowatem spojrzeniem na pomięszanego studenta.

Stanisławem wstrząsnęło obrzydzenie.

— Czego ty tu?! — burknął na włóczęgę surowo.

Mikołajek uśmiechnął się krzywo.

— At, na dom kazano, a on drogą poputał to i steczkem zgubił!..

— Co za on znowuż ci przeszkadza?

— Zwiestno, czort.

Gorczyckiego rozgniewała ta odpowiedź.

— Zwiestno, zwiestno!... — zawołał. — Razby cię wszyscy dyabli wzięli, lepiejby było! Pamiętasz, że ci zabroniono łazić po dworskich gruntach?!... Na dom kazano, steczkę zgubił, patrzcie go! Mnie nie oszukasz, daj spokój! Pewnoś się do sadu zabierał, jabłka kraść!...

Włóczęga popatrzał na niego szeroko rozwartemi oczami i zakiwał głową.

— Aj, aj, aj, pan studient, jaki pan sierdityj! Aj, aj, aj!...

Czapkę z głowy zdjął i potrząsnął nią na powietrzu.

— Ot, pan, ja carowi służył, ot, pan!... Szapkę dali, szyniel dali i krzyknęli: idź!.. Ja i poszedł, do was przyszedł, a tu pan!... Aj, aj, aj!... Jabki kraść!.. Aj, aj, aj! Ja pan, w Niemiecyi był, w Turecyi był, w Pietierburgu był i studientow znał! Oj, oj!... Sławny naród pitierskie studienty, sławny!... Bywało idziesz w Pereułku, studient nad kanawką siedzi i gdzie jemu wstać. — Sołdat! — krzyknie. — A, sołdat, pomogi brat! — No, ty jego wezmiesz, w zwoszczyka wsadzisz, a on niet, za szyworot i taki ze sobą taszczy. — Sadis sołdat i sadis! — Dużo my wódki tej to samej popowki ze studientami wypili, dużo... Albo i w Petropawłosku jak ja stał... Socyalistow sadzali...

Stanisław nieco zmiękł.

— Słuchajno Mikołajek, powiedz ty mi jedno, gdzie tobie tak język zepsuli? Ani ty po moskiewsku, ani ty po naszemu! Dyabli wiedzą, po jakiemu ty gadasz.

Przecherka czapkę włożył, przyklepał i machnął z determinacyą ręką.

— Aj, pan, pan! Żeby ja wiedział, gdzie? Dzieciak był, w kantonisty oddali.

— Aa... Toś ty żołnierski syn?

— Ja? Ano żołnierski, pan, żołnierski!... Sołdacki taki bękart, czort pobrał!...

Splunął i wyprostował się zaraz dumnie.

— A inwalid! Jakże, jakże, inwalid!... Krzyż w Turecyi dostał, sołdacki georgii, o!...

Rozpiął szynel i na łachmanach byłego munduru pokazał naszyte strzępki żółtej tasiemeczki.

— O! Georgii, sołdackij georgii... I pensye za to biorę! A jakże, jakże!... W nodze jedna kula siedzi, a na piersi, ot, ciągiem bolit...

Chciał jeszcze pokazywać rany, ale Gorczycki powstrzymywał go spiesznie.

— Nie potrzeba, nie potrzeba, ja ci wierzę, a przytem ja nie doktor!

— Nie doktor? — zdziwił się Przecherko.

— A nie, nie doktor, tylko, poczekajno, tobie wszystko jedno, czy ja doktor, czy nie doktor, ty mi lepiej powiedz, bo mnie to ciekawi, jak się to z tobą stało, żeś ty i żołnierski syn i w kantonistach byłeś, a przecież, o ile wiem, toś ty katolik?...

— A katolik, katolik! — potwierdził Mikołajek z żarem. — Ja taką matkę miał, co ona ani rusz nie chciała... Ojciec, bo ja wiem, kto on był i jaki był, ale matka to wiem; nie chciała i nie!... Ja po temu i całą moją karyerę tak ot o ziem' i trzask!... Naplewat!... Czynownikiem mógłby być, kłasnym czynownikiem. Pułkownik mi dowierzał, papiery dawał wszystkie i tylko bywało, do pułkowej kancelaryi wbieży i „Kolka“ a „Kolka!“ To mnie odzyw pisać każe, to odnoszenie. Ja tak już jemu uładzić umiał, że on beze mnie całkiem durny stał. Raz na stronę mnie weźmie i gada: Tobieby, Kolka, czynownikiem być. Chcesz to i zaraz staniesz. — Ja do niego: Wasza wola, komużby to miło nie było. — A on: Jedno tylko nado, cobyś ty, Kolka, w naszą wiarę przeszedł. — Młody ja był, durny, roześmiał się i nic. Tylko że nie popuścił. Jak przyszedł raz, tak każdy Boży dzień do mnie ze swojem. Nachalny już taki a i z mojej, niby katolickiej wiary, nie ścierpi, tylko co może to zruga. Sierdzit ja się stał w duszy i zaraz znał, jaki koniec temu być. Tak i wyszło. Za papieża ja ucierpiał, za papieża czuć, czuć jemu czernilnicą w baszkę nie puścił. Mieli w aresztanckie zesłać, ale że to ja inwalid i ten georgiewski miał, to i prognali tak, tyle co w odinocznej przesiedział miesięcy dwa... Potem już ja i pić i tam... At!... Ale... ho, ho... Ślizgacz na mnie pluje, a ja takich Ślizgaczy pod sobą miał troje... Ha, ha, ha!..

Nagle przypomniał sobie coś i oczy mu się zaś zaświeciły. Przysunął się bliżej do Gorczyckiego i zrobił minę poufałą.

— Pan studient, pan studient a Ślizgacz w noc do naczalnika pojechał. Donos pisał, długij donos!

Gorczycki ocknął się z wrażenia, jakie na nim zrobiło Mikołajkowe opowiadanie.

— Co ty mówisz?! — zawołał.

— Jej Bogu, prawda — zaklął się niedoszły czynownik. — Ślizgacz to sobaka, pan studient, Ślizgacz to samy największy donoszczyk...

Postąpił jeszcze krok naprzód.

— A z miasteczka, pan zna, ludzie przyjechali... Tam w katolików kozaki strielajut!... bojewemi snarjadami strielajut!... Puszku na kostioł nastawili!..

— Kto ci to powiedział?!

— Ludzie gadają... Waszy mużyki jutro idut kostioła bronić!... Dużo mużykow a jeszcze drugie także: z Przeciołków, z Kurodzwęki, z Mencidłów, z Jelonkowej Góry, daże z Bąków. Wszyscy idut'...

Zaśmiał się już teraz z całego gardła chrypple, przeciągle ze złośliwem ukontentowaniem.

— Ha ha ha, ha ha ha!... oni pałki mają, kłonice, wiły a tam puszka stoit'... Ha ha ha!.. Komandor wyjde, kriknie: pli! i buu!... tak i nóżki tylko podrygajut!.. Ha ha ha!... Ha ha ha!... Krepkij mużyk a sołdat jeszcze krepcze, mocny Bóg a puszka samaja mocnaja!... Ha ha ha!...

W Gorczyckim zawyła wściekłość bezsilna. Wszystko to, co mówił ten pijak włóczęga z orderem na żółtej tasiemeczce, drażniło go i pobudzało do gniewu; cyniczny wyzywający śmiech, i te ostatnie słowa dopełniły miary. Zeskoczył z pagórka i chwycił Przecherkę za kark.

— Precz, precz ty wałkoniu, opoju, brudasie!... Precz mi stąd zaraz, precz!

Oburzenie dodawało mu siły; szarpnął obdartusem i zręcznym ruchem ręki powalił go na ziemię.

— Precz, precz!...

Mikołajek wyciągnął się jak długi.

— Aa!... To pan studient tak?!...

Przekulnął się i podnosił szybko.

— Aa!... To pan studient mnie?!...

Nie chciał posłuchać rozkazu, ale powtórne uderzenie Gorczyckiego powaliło go znowuż.

— Precz, mówię ci, precz!...

(C. d. n.)

urzędowe austryackie biuro korespondencyjne ogłasza dziś następujące oświadczenie:

„Wobec rozmaitych komentarzy, które pojawiły się w dziennikach krajowych i zagranicznych z powodu odwołania udziału cesarza w dalmatyńskich manewrach i tendencyi przypisywania tego względom natury politycznej, należy stwierdzić, że wszystkie wiadomości te polegają na czczych kombinacyach i są pozbawione wszelkiej faktycznej podstawy. Jedynym motywem odwołania w ostatniej chwili jest stan zdrowia cesarza, wymagający z powodu kataru szanowania się, z powodu czego lekarze doradzili monarsze, by nie narażał się na trudy podobnej podróży. Zresztą ułożony w swoim czasie program pozostaje we wszystkich punktach niezmieniony. Cesarza będzie zastępował arc. Franciszek Ferdynand, który przyjmie też imieniem cesarza przewidziane w pierwotnym programie deputacye“.

O ile dziś przewidzieć można, oświadczenie to spotka los wielu podobnych „sprostowań“ urzędowych, a mianowicie, nie usunie ono przeciwnych domysłów i przypuszczeń. Już dziś zwracają z kilku stron uwagę, że jednak jest w tem pewna różnica, czy sam cesarz, czy tylko następca tronu odbywa takie wycieczki. — I zapewne dopiero przebieg i następstwa podróży okażą czy i o ile odgrywały tu pewną rolę także względy polityczne.

Walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej.

(Sprawozd. wł. „N. Reformy“).

Przemyśl, 9 września.

Zainteresowanie wszystkich uczestników zjazdu głównego odnosiło się głównie do referatu

komisyi sprawozdawczej,

nad którym wczoraj i dziś rano najnamiętniejsze toczyły się rozprawy. Tam skoncentrowały się wszystkie zarzuty opozycyi i stamtąd też spodziewano się wytoczenia zgłoszonych wniosków mniejszości. Rozpoczęły się rozprawy od referatu p. Horodyskiego. Całokształtu krytycznych uwag, ujętych w jakiś system, nie dał ten referat komisyjny, były tylko luźne reprodukcye notowanych spraw, podnoszonych na komisyi.

Były więc odgłosy nie ze wszystkiem ścisłego i poprawnego ogłoszenia terminu i sali obrad zjazdu dzisiejszego, a odroczenia poprzedniego terminu. Były postulaty, tyczące się układu sprawozdania, co do którego wyraźnie uchwalono, aby w przyszłości składały się one z odrębnego sprawozdania z działalności zarządu głównego, z odrębnych sprawozdań Kół, którym zarząd gł. prześle odpowiednie formularze, celem uzyskania zwięzłych, przejrzystych i jednolitych sprawozdań. Trzecią wreszcie częścią tej corocznej publikacyi T. S. L. ma być ogólny, statystyczny obraz działalności wszystkich Kół w formie przejrzystych tabel i wykazów. — Ustalono stanowisko Towarzystwa wobec zgłaszających się na naukę analfabetów. Zalecono Kołom energiczne zajęcie się sprawą tworzenia uczelni dla młodzieży szkół średnich i niższych, a z najżywszą radością powitano założenie takich sal nauki we Lwowie (Koło Goldmana) i w Stryju, o których przez nieuwagę drukowane sprawozdanie T. S. L. nie wspomina. W tej części dyskusyi, w której zastanawiała się komisya nad stosunkiem finansowym Kół do zarządu gł., zjazd postawił kwestyę wyraźnie i z całą energią, uchwalił bowiem „wyrazić ubolewanie tym Kołom, które uszczupliły fundusze zarządu głównego przez niepłacenie obowiązkowej części wkładek swych członków, skutkiem czego zarząd gł. stracił w dochodach bieżących za r. 1905 ponad 12.000 koron“. Nadto zalecono zarządowi gł. stosowanie silniejszych, niż dotychczas środków, przeciw opieszałym Kołom — sprawozdania ich nie wejdą w takich razach w ramy drukowanego sprawozdania całego Towarzystwa. Niemiłą sytuacyę wywołało wytoczenie sporów wewnętrznych między poszczególnemi Kołami, albo między niemi i ich związkami okręgowemi.

Zamiast wniosku mniejszości odczytał następnie del. Dąbski następujące oświadczenie:

„Majoryzowani na szeregu poprzednich zjazdów T. S. L. w każdej sprawie zasadniczej, która wykazywała dobitnie różnice przekonaniowe na oświatę i jej środki między nami a dotychczasową większością zjazdową, uznajemy obecnie za konieczne określić jasno nasze stanowisko i w ostatniej sprawie ochronienia T. S. L. przed wciąganiem go w wir walki partyjnej — drogą niniejszego oświadczenia.

„Byliśmy wogóle skazani dotychczas na stawianie tylko postulatów, dla nas wagi zasadniczej, które jednak stale nie uzyskiwały większości głosów, zwalczane zawsze zaciekle. Broniliśmy T. S. L. przed atakami zewnętrznymi, przestrzegając przedewszystkiem zasady, by stanowiskiem swojem i działalnością nie dawało powodu choćby do cienia tylko pozorów, że nie jest towarzystwem wyłącznie oświatowem, ale ma inne partyjne cele na oku. Przypominamy, że w r. 1900 chcieliśmy zaremonstrować w osobnej uchwale przeciwko nieprzyjaznemu stanowisku ówczesnego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, p. Bobrzyńskiego, jakie zajął wobec T. S. L. w Sejmie, odpowiadając na jedną z interpelacyj ruskich. Część uczestników zjazdu zdekompletowała posiedzenie, nie dopuszczając do całkiem pewnego uchwalenia tego wniosku.

„W rok później wniosek nasz, stwierdzający, że Towarzystwo szkoły ludowej stoi poza partyami, wniosek potrzebny podówczas wobec wciągania niektórych Kół w akcyę polityczną posła Kozłowskiego, upadł na Zjeździe. Podobny los spotkał również wniosek nasz, piętnujący wrogie stanowisko części duchowieństwa łacińskiego wobec Towarzystwa szkoły ludowej. Okrojono go tak, że żadnego nie przyniósł realnego wyniku.

W rok później wniosek nasz o odjęcie cechy klerykalnej wycieczkom włościańskim, pod firmą Towarzystwa szkoły ludowej organizowanym, nie zyskał absolutnej większości głosów. Także i na tegorocznym zjeździe uważaliśmy za swój obowiązek przestrzedz, że ze strony pewnych partyj politycznych istnieją zakusy, do uczynienia Towarzystwa szkoły ludowej narzędziem agitacyjnem. Niedopuścić do tego i zaprotestować publicznie powinno Towarzystwo szkoły ludowej, jeśli nie chce stracić swej samodzielności i stać się z instytucyi oświatowej, bezpartyjnej — podłożem pod robotę polityczną tego lub owego stronnictwa. Towarzystwo szkoły ludowej winno należeć do całego społeczeństwa i przez całe społeczeństwo być popieranem — jak słusznie w sprawozdaniu swojem zaznacza Zarząd główny. Uczynienie zaś z Towarzystwa szkoły ludowej organu agitacyjnego jednej partyi, odebrać mu musi charakter ogólno-narodowy i ogólno-społeczny, tudzież sympatye oraz poparcie całego społeczeństwa, co bezwarunkowo dla rozwoju Towarzystwa szkoły ludowej musi być szkodliwem, a może i zabójczem.

„Dlatego przyszliśmy z żądaniem, by Zarząd główny w zarodku tępił uprawianie agitacyi politycznej pod firmą Towarzystwa szkoły ludowej i oto znowu spotkaliśmy się z bezwzględnem stanowiskiem większości członków komisyi sprawozdawczej i wnioskowej, którzy rzecz całą znów „a limine“ odrzucili. Taki wynik głosowania jest tem bardziej niezrozumiały, że w toku rozpraw wszyscy mowcy większości zgadzali się z nami co do szkodliwości wprowadzania agitacyi politycznej w Towarzystwie szkoły ludowej, a mimo to wnioski nasze, rzeczowo uzasadnione, odrzucili. Powody tego kroku zostawiamy ocenie bezstronnej opinii publicznej.

„Wobec tego uważamy za konieczne jeszcze raz przestrzedz publicznie T. S. L. przed drogą, na którą wchodzi, a poprzestajemy na oświadczeniu, nie stawiając wniosków mniejszości „in pleno“, dlatego, że wnioski te nasze byłyby bezcelowe o tyle, iż ostatecznym wynikiem byłoby znów zmajoryzowanie nas i odrzucenie wniosków „a limine“, wczorajsza zaś dyskusya w komisyi sprawozdawczej, prowadzona w obecności olbrzymiej liczby delegatów zjazdowych, wyczerpująco wyjaśniła nasze i większości stanowisko.

„Spełniamy w ten sposób wobec przyszłości T. S. L. nasz obywatelski obowiązek zaprotestowania przeciw nadużyciu firmy i organizacyi T. S. L. dla celów partyjnych — nie my zaś, jako mniejszość, odpowiadać będziemy za dalsze konsekwencye tej roboty obecnej większości w T. S. L.

Przemyśl, 9 września 1906.

Delegaci Koła im. Kościuszki we Lwowie: Jan Dąbski, Władysław Wąsowicz, Aleksander Rutkowski, Stanisław Dąbrowski, Kazimierz Senisson, Tadeusz Czapczyński, Anna Rozenberżanka, Marya Skórska, Wacław Nartowski, dr Edmund Rostecki, dr Mieczysław Orłowicz, Karol Kwieciński, Marya Gerżabkowa, Włodzimierz Zieliński, Ferdynand Gerżabek, Benedykt Wygoda, Kazimierz Jampolski. — Delegaci Koła im. Kościuszki w Czortkowie: dr Ludwik Grzybowski, Józef Rostanowski, Marya Grzybowska, Tomasz Czekałowski, Eugeniusz Nawarski. — Delegaci Koła im. Kościuszki w Krakowie: Stanisław Holm, Jan Stapiński, Franciszek Dutka, Wacław Kolbe. — Delegaci Koła włościańskiego w Sokolnikach: Jan Baran, Karol Czarniecki, Jakób Maguń, Józef Jabłoński, Eugeniusz Ptaszyński. — Delegat Koła włościańskiego w Borszęcinie: Jakób Adler. — Delegaci Koła im. Wyspiańskiego w Dębicy: Fryderyk Müller, Władysław Jenner, Władysława Titzowa. — Delegaci Koła im. Konopnickiej w Bochni: dr Władysław Kieraik, Józef Nakielny, Ryszard Ordyński. Delegat Koła w Wełdzirzu: Ernest Knobloch. Delegaci Koła w Stryju: Tadeusz Kaniowski, Helena Kmytówna, Marya Kmytówna. Delegaci Koła w Brzeżanach: Stanisław Niwiński, dr Jan Hozer. Delegat Koła w Starym Sączu J. Ergetowski.“

Oświadczenie to wywołało długą, namiętną dyskusyę, która chwilami schodziła na tory, nic wspólnego nie mające z T. S. L., a będące echem walk partyjnych w kraju. Rozpoczął ją jeden z zaatakowanej w oświadczeniu większości, p. Stroński, delegat lwowskiego Koła im. Jeża, starając się wykazać bezpodstawność zarzutów, zawartych w deklaracyi i nawzajem uderzając z całą siłą na zwolenników polskiego stronnictwa ludowego, którzy stanowią właśnie większość podpisujących deklaracyę. Mówca twierdził, że wszystkie żywioły, stanowiące większość w towarzystwie, stworzyły zwartą, świadomą celu koalicyę, aby nie dopuścić ludowców do objęcia steru w T. S. L. Podobnie przemawiał także del. Pabian z Tarnopola, a odpowiadał jeden z opozycyonistów, delegat lwowskiego Koła Kościuszki, dr Orłowicz, który wzajemnie scharakteryzował sposoby walki partyjnej, jaką narodowi demokraci wprowadzili do T. S. L. i wykazał całą nietolerancyę z ich strony wobec ludzi, mających inne poglądy na istotę oświaty. Długo przemawiał następnie wszechpolski włościanin z pod Samboru, Mrozek, przeważnie o stronnictwach politycznych, przeplatając swoje słowa nawet sentencyami łacińskiemi. Odpowiedzią opozycyi było przemówienie p. Dąbskiego, który polemizował z wywodami p. Strońskiego i na dowodach konkretnych starał się wykazać słuszność stanowiska, jakie zajęła mniejszość w deklaracyi.

Przemawiała jeszcze panna Aleksandrowiczówna ze Lwowa i p. Wygoda — poczem bez żadnej, dalszej odpowiedzi na deklaracyę, przyjęto „en bloc“ wszystkie wnioski komisyi sprawozdawczej.

Nastąpił referat p. Strońskiego, który przedłożył zgłoszone wnioski, przedmiot obrad

komisyi wnioskowej.

Referent dzieli je na 5 grup. Pierwsza mówi o nowych fundacyach oświatowych:

„Wzywa się Zarząd główny, by poparł starania ludności bialskiej około założenia szkoły średniej w Białej“ (Koło w Lipniku).

„Walne zgromadzenie poleca Zarządowi głównemu, jako nowy rodzaj akcyi oświatowej, urządzanie kursów wakacyjnych dla uczniów szkół wiejskich, chcących uczęszczać do zakładów naukowych miejskich“ (Tarnopol).

„Wobec debat, toczących się w Radzie państwa o noweli do ustawy przemysłowej, żądającej dowodów uzdolnienia nawet dla drobnego handlu wiejskiego, walne zgromadzenie T. S. L. poleca Zarządowi głównemu wspólnie z Towarzystwem Kółek rolniczych zająć się zorganizowaniem lub zainicyonowaniem kursów handlowych wiejskich, ewentualnie akcyi w sposób najodpowiedniejszy. Z całej akcyi zda Zarząd główny sprawę najbliższemu walnemu zgromadzeniu“ (Kraków — Koło męskie).

Z drugiej grupy wniosków wydawniczych na uwagę zasługuje wniosek:

„Walne zgromadzenie poleca Zarządowi głównemu, aby zajął się sam lub w porozumieniu z Kołami wydawaniem wyczerpanych już zupełnie powieści treści patryotycznej Kraszewskiego (Bolesławity), Bałuckiego (Elpidona), oraz dziełek scenicznych dla ludu (nie pisanych gwarą mazurską)“ (Tarnopol).

„Poleca się Zarządowi głównemu, aby się zastanowił nad sprawą wydawania kalendarzy ludowych“ (Śniatyn).

„Przekazuje się Zarządowi głównemu sprawę wydawania obrazów dla ludu“ (Lutynia — Śląsk).

W trzeciej grupie organizacyjnej:

„Walne zgromadzenie podaje pod rozwagę Kół zakładanie po wsiach Kół samokształceniowo-oświatowych, któreby miały na celu wyrobienie obywatelskie najdzielniejszych jednostek po wsiach“ (Lwów — akad.).

„Wniosek o stworzenie posad płatnych lustratorów przekazuje się Zarządowi głównemu z wezwaniem do przedłożenia tej sprawy na zjeździe statutowym“.

Z grupy wniosków propagandy T. S. L.:

„Walne zgromadzenie uznaje za rzecz bardzo pożądaną i ważną, aby sfery rzemieślnicze i robotnicze w wyższym niż dotychczas stopniu zainteresować sprawami T. S. L. i wzywa Zarząd główny, jakoteż Zarządy Kół, ażeby dołożyły odpowiednich starań celem pozyskania tych sfer do czynnego współdziałania w pracy oświatowej Towarzystwa“ (Lwów — Jeża).

„Wzywa się Zarząd główny, aby opracował plan akcyi między kobietami na wsi i odpowiedni referat przygotował na następny zjazd podobnie jak w r. b. referat o bursach“.

Wreszcie z grupy, odnoszącej się do „Miesięcznika T. S. L.:

„Walne zgromadzenie wzywa redakcyę „Miesięcznika T. S. L.“, aby uwzględniała bardziej, niż dotąd, na swoich łamach polski ruch pedagogiczny i oświatowy we wszystkich trzech zaborach, jak i na obczyźnie“ (Lwów — akad.).

W dyskusyi zabierają głos delegaci: Ziołowski (Jasło), Sikorski (Lwów — technickie), Wasung (Kałusz), Frydel (Leszczyny), Sikora (Tarnów) — ostatecznie wszystkie wnioski uchwalono.

Następuje referat prof. Ordyńskiego imieniem

komisyi czytelniano-odczytowej.

Porusza on długi szereg spraw, z których wiele jest przypomnieniem niewypełnionych dotychczas zobowiązań, wyrażnych uchwał, kilka zaś środków oświatowych na tem polu jest nowych, bądź też odnowionych. Referent przedstawia następujące wnioski:

„Walne zgromadzenie wzywa Zarządy Kół, aby zajęły się gorliwie zbadaniem swoich terenów oświatowych, celem zebrania materyałów do szeregu monografij powiatów w Galicyi pod względem kulturalnym i oświatowym i opublikowanie tychże w „Miesięczniku T. S. L.“, a to w celu wprowadzenia akcyi naszej na tory planowe i wzmożenia tym sposobem naszych placówek oświatowych“.

„Walne zgromadzenie wzywa Zarząd główny, aby w pobliżu większych ognisk kulturalnych, jak Kraków i Lwów, zainicyonował utworzenie po wsiach szeregu systematycznych wykładów naukowych, ujętych w pewną formę, któreby stać się mogły zawiązkiem przyszłego, rzeczywistego uniwersytetu ludowego w całym kraju“.

„Walne zgromadzenie uznając wielką doniosłość stworzenia bądź to stałych kursów, bądź sporadycznych wykładów i pogadanek po wsiach, wzywa Koła T. S. L. a) do planowego organizowania w swem łonie stale odświeżającej się grupy prelegentów ze świadomością celu działających; b) do wciągania i zainteresowania szerszych Kół inteligencyi i światłych włościan sprawą oświatową w celu wyszukania ich wykształcenia fachowego do pogadanek wiejskich“.

„Zgromadzenie walne uchwala rezolucyę, aby przy urządzaniu odczytów starano się korzystać na wsi, o ile możności, z miejscowych czynników inteligentnych, a mianowicie księdza, nauczyciela i dworu“.

„Ze względu na piekącą potrzebę zajęcia się gorliwie ludnością miejską, robotniczą i oświecenia jej dla podniesienia kulturalnego i moralnego i ekonomicznego robotnika polskiego, następnie ze względu na potrzebę pozyskania klasy robotniczej dla sprawy narodowej: Walne zgromadzenie poleca Zarządowi głównemu popierać czytelnie miejskie, zwrócić większą uwagę na nie, wreszcie rozdzielić pracę miejską od wiejskiej, zakładając Koła miejskie T. S. L.“

Długą dyskusyę wywołuje sprawa Kół włościańskich — zabiera w niej głos kilkudziesięciu mowców — ostatecznie uchwala się wniosek dra Gertlera:

„Wzywa się Zarząd główny, aby nie zaprzestająo zakładania Kół włościańskich tam, gdzie dla ich należytego funkcyonowania jest już grunt przygotowany, dążył przedewszystkiem do zakładania w każdej polskiej wsi czytelni i wypożyczalni, których Zarząd bezpośredni wykonywaliby sami włościanie, lecz nadzór nad niemi sprawowałoby Koło miejscowe, w którego okręgu się te instytucye znajdują“.

Obrady zbliżają się już ku końcowi. Jeszcze referat

komisyi dla zwalczania analfabetyzmu,

której imieniem p. Pawlikiewicz (Jarosław) przedkłada wnioski, by sam Zarząd główny (a nie Koła) postarał się u władz wojskowych o stałe zezwolenie na urządzanie w miastach garnizonowych kursów dla analfabetów wojskowych, aby wydać wzorową czytankę, jako uzupełnienie elementarza dla samouków, aby wreszcie wszelkie podręczniki do tej nauki wydawać tylko w drodze rozpisania konkursu. Uchwalono.

Komisya bursowa

przez usta referenta swego, p. Surówki (Rudki), aprobuje w zupełności wywody, zawarte we wczorajszym referacie dra Wróblewskiego i jego wniosek. Rozwinęła się interesująca dyskusya o szczegółach prowadzenia młodzieży w bursach. Przemawiają na ten temat pp. Gruszecki i Strokowa. Wniosek uchwalono.

Zakończenie zjazdu.

W końcu posiedzenia przemawia delegat z Bukowiny, p. Ciclmirski, prosząc o opiekę T. S. L. nad tą zaniedbaną dzielnicą.

Z luźnych wniosków Zjazd uchwala: 1) przesłać pozdrowienia ustępującemu z Zarządu głównego, z powodu złego stanu zdrowia dr. Zdzisławowi Próchnickiemu; 2) polecić Kołom prenumerowanie elementarskiego pisma „Przyszłość Ludu“.

P. Natanson przedstawia olbrzymi rozrost szkoły Kościuszkowskiej w Białej.

P. Pęckowski zaprasza na następny Zjazd do Rzeszowa.

Prezes dr Bandrowski wygłasza końcowe przemówienie pożegnalne, imieniem miasta żegna uczestników Zjazdu poseł Tarnawski.

Kronika.

Kraków, 11 września.

Nabożeństwo pamiątkowe. We środę dnia 12 b. m., jako w rocznicę zwycięstwa króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem, odbędzie się dziękczynne nabożeństwo w katedrze na Wawelu (w grobach królewskich) o godzinie 6½ rano. Komitet zaprasza do jaknajliczniejszego udziału.

Ministrowie w Krakowie. Jak to wczoraj donieśliśmy, we czwartek przybywa do Krakowa minister kolei, dr Derschatta. Program pobytu ministra w Krakowie jest następujący: Minister Derschatta przyjedzie we czwartek o godzinie 6 minut 18 rano, powitany na dworcu przez dyrektora kolei państwowej, radcę dworu Horoszkiewicza i grono urzędników dyrekcyi kolei. O godzinie 8 wyjedzie minister do Podgórza, celem zwiedzenia tamtejszych urządzeń kolejowych; po powrocie będzie udzielał minister Derschatta w gmachu dyrekcyi kolejowej audyencyj władzom, korporacyom oraz osobom prywatnym. Po śniadaniu, spożytem u dyrektora kolei Horoszkiewicza, nastąpi zwiedzenie miasta, przyczem jako fachowy przewodnik czynny będzie radca dr Muczkowski. Następnie odbędzie się obiad — wydany dla ministra przez gminę miasta Krakowa w sali starego teatru. W piątek rano odjedzie minister Derschatta w dalszą podróż po miastach Galicyi.

Wieczorem dnia tego (w piątek 14 b. m.) przybędzie do Krakowa minister handlu, dr Forst, celem zwiedzenia tutejszej dyrekcyi budowy dróg wodnych, nadbrzeżnych ekspozytur i tutejszego biura regulacyi Wisły, co nastąpi w sobotę przed południem. W dniu tym zwiedzi też minister gmach Izby handlowo-przemysłowej, o godzinie 12 w południe udzielać będzie audyencyj w sali przyjęć w gmachu starostwa krakowskiego przy ulicy Basztowej. Po śniadaniu, spożytem u delegata, dra Fedorowicza, nastąpi zwiedzenie miasta i kilku większych zakładów handlowo-przemysłowych w Krakowie, poczem obiad w sali starego teatru, wydany dla ministra przez gminę. Wieczorem odjedzie minister dr Forst z powrotem do Wiednia.

Losowanie sędziów przysięgłych na V, ostatnią w tym roku, a rozpoczynającą się w listopadzie kadencyę sądów przysięgłych, odbędzie się dnia 26 b. m.

Frekwencya w I. gimnazyum żeńskiem (ul. Wolska) wykazuje, jak nam dyrekcya tego zakładu donosi, 198 uczenic zapisanych na rok szkolny 1906/7. W tej liczbie jest 40 uczenic wyznania rzymsko-katolickiego.

Ślub. Dziś przed południem w kościele św. Piotra i Pawła odbył się ślub p. Maryana Bośniackiego, urzędnika Tow. wzaj. ubezp., z p. Heleną Zgórkówną.

W sprawie pospolitego ruszenia. Magistrat miasta Krakowa, jako władza polityczna I instancyi, wydała obwieszczenie o powinności meldowania się obowiązanych do służenia w pospolitem ruszeniu. Mianowicie na zasadzie ustawy z dnia 10 maja 1894 r. o powinności meldowania się obowiązanych do służenia w pospolitem ruszeniu królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, z wyjątkiem Tyrolu i Vorarlbergu, ci obowiązani do służenia w pospolitem ruszeniu, którzy należeli do wojska, marynarki wojennej, obrony krajowej (jakoteż do ich rezerw zasobowych), lub do żandarmeryi, tudzież wszyscy inni do służenia w pospolitem ruszeniu obowiązani, których na wypadek wezwania pospolitego ruszenia przeznaczono do szczególnych czynności służbowych i którzy w obrębie powyższego powiatu politycznego przebywają, mają ze swoim passportem pospolitego ruszenia lub z dokumentem swego oddalenia z wojska zgłosić się w wydziale V magistratu w dniach 1, 2, 3, 4, 5, 6 października 1906 r. w godzinach od 11 do 2 z południa.

Małoletni turysta. Wczoraj na dworcu kolejowym przytrzymano jakiegoś małego chłopca, który wałęsał się na wszystkie strony, nie mogąc się zoryentować, gdzie jest i gdzie się ma udać. Zapytany przez agenta policyi, co jest za jeden i czego szuka, chłopak ów oświadczył, że nazywa się Michał Lewkowicz i przyjechał pociągiem pospiesznym z Przemyśla do Krakowa celem zwiedzenia miasta, o którem tyle pięknych rzeczy słyszał. Do Krakowa przyjechał bez biletu, ukrywszy się w przedziale I klasy, korzystając z nieuwagi konduktora. Ponieważ w opowiadaniu tego małoletniego turysty odnoszących się do niego i jego rodziny było wiele sprzeczności, zatrzymano go w aresztach policyjnych do wyjaśnienia sprawy.

O podpalenie. Wczoraj po południu skończyła się rozprawa karna przeciw Wojciechowi Lendzie z Rybitw, obwinionemu o podpalenie gospodarstwa swej sąsiadki, Dzidowej. Po przeprowadzonej rozprawie, w myśl wywodów obrońcy dra Marka, sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytaniu co do winy Lendy, wobec czego trybunał wydał wyrok uwalniający i polecił Lendę wypuścić zaraz na wolność.

Służący złodziejem. Przed kilku miesiącami przyjął właściciel piekarni pod firmą Jakób Beigel w Podgórzu wyrobnika do roznoszenia chleba, o którym nic jednak więcej nie wiedział, prócz tego, że mu na imię Jakób i że mieszka u stróża jednego z domów przy ul. Twardowskiego. Przedwczoraj jednak służący zbiegł i już się u swego chlebodawcy nie pokazał. Niedługo potem okazało się, że pomysłowy roznosiciel chleba, korzystając z tego, że jego służbodawca nie zna jego nazwiska, pobrał od szeregu osób znaczniejsze kwoty, jako należytość za pobrane pieczywo i z całą sprzeniewierzoną kwotą ulotnił się; aby zaś uniknąć spotkania się z policyą, wyniósł się także z mieszkania. Podgórska ekspozytura policyi wdrożyła za złodziejem śledztwo; piekarz zaś zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za niestosowanie się do przepisu, nakazującego meldowanie służących u niego osób.

Z Podgórza. Od szeregu lat już słychać, że rząd zamierza przystąpić do budowy nowego gmachu na pomieszczenie tutejszego gimnazyum, jak dotąd jednak, do budowy jeszcze nie przystąpiono, a czasby już był najwyższy na to, gdyż obecne pomieszczenie ze względu na rokrocznie wzrastającą liczbę uczniów jest coraz mniej odpowiednie, stosunki te zaś ustawicznie się pogarszają. W dotychczasowym gmachu gimnazyalnym była aula na nabożeństwa. Wobec jednak wielkiego napływu uczniów musiano ją znieść i przerobić na dwie klasy. Nabożeństwa dla uczniów odbywały się wobec tego w kaplicy Redemptorystów, zaś od ubiegłej niedzieli odbywają się w nowo poświęconym kościele. Gimnazyum podgórskie należy do większych; w klasie pierwszej są trzy oddziały, każda zaś klasa wyższa, prócz ósmej, ma po dwa oddziały. Wobec wielkiej liczby uczniów i wynikającej stąd ciasnoty byłoby bardzo pożądanem, by kompetentne czynniki budowę tę przyspieszyły. Po wybudowaniu nowego gmachu, w dotychczasowym budynku gimnazyalnym, stanowiącym własność miasta, pomieszczona ma być jedna z tutejszych szkół ludowych.

Przed kilku dniami wydaliła się z domu rodziców w Łagiewnikach niejaka Karolina Woźnica, 15 lat licząca i zniknęła bez śladu. Dziewczyna jest wzrostu średniego, o blond włosach, twarzy okrągłej; ubrana w różową spodnicę i bluzkę w paski, na głowie ma chustkę koloru tabaczkowego. Ktoby wiedział o zaginionej, zechce zawiadomić o tem podgórską ekspozyturę policyi.

Z Wieliczki piszą nam: W dniu 5 b. m. odbyło się tu na dochód kościółka św. Sebastyana popis muzyczny starszych uczennic znanej tutejszej szkoły muzycznej p. A. Kroklewiczowej. Licznie zgromadzona publiczność z żywem zajęciem wysłuchała interesującego popisu, który w programie przyniósł utwory choralne, grę fortepianową i skrzypcową, oraz produkcye wokalne. Wśród występującego grona uczennic wyróżniało się kilka niepospolicie uzdolnionych, których popisy były zaszczytnem świadectwem talentu i pracy zarówno uczennic, jak i nauczycielki. Największe zainteresowanie obudziły popisy panien Scheurlngówny, Dietzówny i skrzypka Stankiewicza. Czysty dochód z wieczoru wyniósł około 70 koron.

Pożary w kraju. Piszą nam z Dobromila dnia 9 bm.: Od miesiąca żyją mieszkańcy Dobromila pod grozą pożarów. W ciągu ostatnich kilku tygodni mieliśmy 7 wypadków pożarów, wybuchłych w porze wieczornej między godziną 9 a 11, każdorazowo w innej części miasta, wyłącznie w stodołach napełnionych zbożem. W dniu wczorajszym znowu wybuchł ogień na przedmieściu w stodole Antoniego Wagnera, który przy silnym wietrze zachodnim przerzucił się na dom tego samego gospodarza i na stodołę i dom sąsiada Geislera, a zagrażał całej kolonii zabudowanej gęsto. Szybkiej i energicznej obronie straży pożarnej ochotniczej m. Dobromila, sąsiedniej gminy Huczka, straży pożarnej wiejskiej gm. Lacko i straży pożarnej fabrycznej zarządu salinarnego w Lacku zawdzięczyć należy natychmiastowe zlokalizowanie pożaru i ochronienie dalszych gospodarstw od zniszczenia. Zaznaczyć należy, że straż ogniowa w Lacku niedawno dopiero została zorganizowaną, a bardzo dzielnie wywiązała się ze swego zadania. We wszystkich 7 wypadkach należy przypuścić, że ogień podłożyła zbrodnicza ręka, która rozsyła ciągle anonimy z groźbą dalszych podpaleń.

Z Buczniowa (Tarnopol) donoszą: Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny wybuchł 2 bm. pożar w Buczniowie. Z powodu panującego silnego wiatru, w krótkim czasie spłonęło 7 gospodarstw z całą tegoroczną krescencyą. Szkoda znaczna w części asekurowana. Ofiarą strasznego żywiołu padł 15-letni chłopiec służący u gospodarza Muzyki. W chwili wybuchu ognia spał on w oborze, w której znaleziono później zwęglałe zwłoki.

Z Kozowej (Brzeżany) donoszą o pożarze, który nawiedził we wrześniu tamtejsze miasteczko. Ogień wybuchł w zaułku, zamieszkanym przez żydów, przerzucił się następnie na południową połać rynku, z którą uporał się w przeciągu pół godziny. Od niej zapaliła się wschodnia połać rynku, tak, iż w przeciągu godziny połowa rynku wraz ze znajdującemi się z tyłu budynkami stała w morzu płomieni. Silny, właściwy jesiennej porze na Podolu wiatr, dmący w kierunku ognia, podsycał jego siłę, tak, iż o przerwaniu i umiejscowieniu ognia mowy być nie mogło. Wiatr dął w kierunku kościoła rzym.-kat. Okoliczność jednak, iż kościół stoi na wolnym placu w pewnej odległości od wschodniej połaci rynku była powodem, iż ogień na nim się zatrzymał, nie wyrządzając mu żadnej szkody. Równocześnie koniec południowej połaci rynku, dopalając się, zagrażał plebanii rzym.-kat. Energiczny ratunek i stare owocowe drzewa, okalające plebanię i tworzące naturalną ochronę, powstrzymały ogień w jego niszczącym pochodzie. Ogółem spaliło się 70 domów. Przypuszczalna szkoda wynosi 800.000 koron. Pomoc doraźna jest wobec tak strasznej klęski konieczna.

Wagon pocztowy w płomieniach. Dnia 6 b. m. spalił się prawie doszczętnie w pobliżu stacyi Nepolokoutz na Bukowinie pocztowy wagon pakunkowy pociągu, który wyszedł we Lwowie o godzinie 9.20 przed południem. Spłonęło około 500 pakietów pocztowych, wysłanych przeważnie z Wiednia, Krakowa i krajów zachodnich do Bukowiny. Przyczyny pożaru dotąd nie zbadano.

Ze świata.

Z Warszawy.

— „Warsz. Dziennik“ donosi, iż dyrektor kancelaryi general-gubernatora warszawskiego, szambelan Jaczewski, wyjechał do Petersburga, aby z polecenia gen.-gubernatora Skałłona przedstawić prezesowi rady ministrów projekty wprowadzenia do Królestwa Polskiego samorządu ziemskiego i miejskiego.

— Wojennym gen.-gubernatorem guberni siedleckiej mianowany został generał-lejtnant Sykałow.

— W niedzielę przed południem w restauracyi przy ulicy Chmielnej nieznani sprawcy zabili kilkoma wystrzałami, skierowanemi w głowę, policyanta z cyrkułu mokotowskiego. Przy tej sposobności zraniona została w głowę bufetowa tej restauracyi.

Na miejsce wypadku pospieszyły patrole i silniejsze oddziały policyjne, poczem aresztowano około 20 osób, znajdujących się przy tym wypadku w restauracyi.

— Kronika bieżąca notuje jak zwykle cały szereg napadów rozbójniczych na ulicach Warszawy.

Na ulicy Chmielnej o godz. 12 w nocy ograbiono woźnego redakcyi „Dzwonka Częstochowskiego“, przybyłego pociągiem kolei wiedeńskiej i zabrano mu 50 rubli.

Przy ulicy Skierniewickiej 4 bandyci zagrabili Aleksandrowi Elsnerowi, kasyerowi fabryki firanek 700 rubli, przeznaczone na wypłatę robotników.

Na ulicy Nowokrochmalnej trzech nieznajomych obrabowało o godz. 4 po południu kupca Pinkusa Stückgolda i zabrało mu 300 rubli.

Oprócz tego odbyły się nieudałe napady bandytów na prywatne osoby i mieszkania przy ulicy Wielkiej Towarowej.

— W sobotę trzej niewiadomi sprawcy zranili z rewolwerów stójkowego Pietrzaka oraz towarzyszącego mu żołnierza.

Policyant i żołnierze odpowiedzieli strzałami, lecz nie trafili żadnego z napadających, którzy też zdołali zbiedz.

Natomiast zbłąkana kula karabinowa położyła trupem na miejscu 70-letniego starca, Dawida Wolffa, który szedł przez ulicę Miedzianą.

Aleksander Rembowski. Zmarły wczoraj w Warszawie historyk i publicysta ś. p. Aleksander Rumbowski urodził się w r. 1847 w Klonowie, w Kaliskiem. Po ukończeniu szkoły średniej, studyował prawo w Warszawie, a następnie nauki społeczne w Heidelbergu. W r. 1872 rozpoczął działalność literacką w zakresie nauk społecznych, oraz historycznych. Z prac jego wymienić należy: „O gminie, jej urządzeniu i stosunku do państwa“ — (1872 r.), „Die polnische Agrargesetzgebung und Stadtgemeindeordnung von 1791“ — (Heidelberg, 1872), „Publiczne gospodarstwo gminy“ („Niwa“ 1876), „Uwagi nad ustawą dla gmin wiejskich“ („Gazeta Sądowa“ 1875), „Stanisław Leszczyński,

jako statysta" (1878 r.), „Sejm czteroletni Kalinki" (Kraków 1884 r.), „Jan Ostroróg i jego memoryał o naprawie rzeczypospolitej wobec historyi prawa i nauki politycznej" (1884), „Historya prawa wieczysto-czynszowego w guberniach północno i południowo-zachodnich cesarstwa rosyjskiego" (r. 1886), „Rokosz Zebrzydowskiego" (1893), „Konfederacya w dawnem prawie" (1893), „Historya pułku szwoleżerów" (1899). „Pisma" 3 tomy (1900 do 1906).

Oprócz tego ś. p. Rembowski zamieścił kilka prac w pismach fachowych, a w ostatnich latach był stałym współpracownikiem „Kuryera Warszawskiego" w dziale sprawozdań z dzieł historycznych.— Od r. 1895 był członkiem-korespondentem Akademii umiejętności w Krakowie, przez długi zaś czas zajmował urząd bibliotekarza księgozbiorów Krasińskich w Warszawie.

Jako historyk ś. p. Rembowski należał do bardzo gruntownych badaczy przeszłości naszej. Zawsze sumienny i bezstronny w oświetlaniu faktów, odznaczał się trafnością sądu i spokojną oceną zdarzeń dziejowych.

Marya Andrejewna Hurkowa, wdowa po generał-gubernatorze warszawskim, umarła w Wiesbadenie. W Warszawie pozostawiła po sobie pamięć największej nieprzyjaciółki społeczeństwa polskiego. Za jej to głównie namową, Hurko, jako generał-gubernator warszawski dopuszczał się największych ucisków i szykan.

Mianowania nauczycieli przez Macierz szkolną w Cieszynie. Zarząd Macierzy szkolnej nadał szereg posad, ogłoszonych konkursem. Zamianowani zostali: Kierownikiem 5-klasowej szkoły w Cieszynie p. Ignacy Smalec, dotychczasowy nauczyciel polskiej szkoły wydziałowej w Białej; nauczycielami tej szkoły pp. Władysław Dornia i Bernard Kotula, tymczasowi nauczyciele tej szkoły, tudzież p. Tadeusz Wiśniowski, dotychczasowy kierownik szkoły polskiej w Polskiej Ostrawie; posady nauczycielek szkoły w Cieszynie nadał zarząd p. Maryi Falkensteinównie, tudzież p. Maryi Majównie, tymczasowym nauczycielkom przy tej szkole. Posadę kierownika 3-klasowej szkoły w Polskiej Ostrawie nadał zarząd p. Janowi Godłowskiemu, dotychczasowemu kierownikowi szkoły w Cieszynie, posady zaś nauczycieli przy tej szkole p. Erazmowi Falkiewiczowi, dotychczasowemu nauczycielowi szkoły w Cieszynie i p. Wincentemu Sierakowskiemu, dotychczasowemu nauczycielowi szkoły w Leżajsku. Opróżnioną posadę nauczyciela 2-klasowej szkoły w Niemieckiej Lutyni na Zbytkach otrzymał p. Edward Konopnicki, dotychczasowy nauczyciel w Polskiej Ostrawie. Nowoutworzoną posadę przy 2-klasowej szkole w Dziećmorowicach otrzymał p. Jan Brun, dotychczasowy nauczyciel szkoły w Żywcu. Nauczycielem 1-klasowej szkoły w Boguminie-dworcu zamianowany p. Jan Szuścik, dotychczasowy nauczyciel publicznej szkoły polskiej w Łazach. Posady nauczycielek ochronek nadał zarząd Macierzy pp.: Maryi Miekiniance w nowopowstającej ochronce w Rychwałdzie, p. Maryi Knapikównie w nowopowstałej ochronce w Polskiej Ostrawie, Helenie Orłowej w utworzonym II oddziale ochronki w Michałkowicach.

Mianowania. Namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego dra Wincentego Wróblewskiego z Tarnowa do Złoczowa.

Monologista Artur Zawadzki urządza w najbliższym czasie artystyczne tournée po Galicyi ze swemi komedyami i humorystycznemi popisami. Odwiedzi on kolejno Tarnów, Nowy Sącz, Jasło, Rzeszów i Przemyśl. Będzie to pierwsza wędrówka znanego artysty po prowincyi galicyjskiej.

Z kalendarza. We środę 12 września: Waleryana m. i Gwidona w.; we czwartek 13 września: Filipa Alex i Amata b. w.; w piątek 14 września: Podwyższenie Krzyża św.

Wschód słońca 12 września o godzinie 5 minut 18, zachód o godz. 6 m. 01; długość dnia godzin 12 m. 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 10 września termometr doszedł od 12·6 do 21·2 C.; barometr opadał, wieczorem zaczął się podnosić.

Dnia 11 września o godz. 7 rano stan barometru 742·8 mm., termometru 14·0 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 11 września: pochmurno, chwilami deszcz, dążność do polepszenia.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 września.

Wiadomości osobiste. Dyrektor poczty Jan Seferowicz powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Zjazd urzędników rad powiatowych odbył się w niedzielę we Lwowie. Przewodniczył poseł do Rady państwa p. Merunowicz, zastępcą był p. Górski z Grybowa. P. Merunowicz przedstawił o ile wzrosła działalność rad powiatowych od pierwszego zjazdu w lutym 1877 r. Dziś obrót rad powiatowych wynosi 25 milionów koron, z czego tylko 3 i pół proc. przypada na pobory urzędników. Rady powiatowe administrują obecnie majątkiem publicznym, wynoszącym 170 milionów kor. Ze wzrostem działalności rad powiatowych powiększyły się również agendy urzędników, którzy powinni obecnie zażądać zmian swych stosunków służbowych. Następnie inni mówcy przedstawili szereg obszernie umotywowanych wniosków w sprawie stosunku służbowego urzędników, pragmatyki i instrukcyi służbowej, statutu emerytalnego i t. d. Uchwalono sprzeciwić się ukrajowieniu urzędników rad powiatowych i zażądano wydania noweli do ustawy o reprezentacyi powiatowej, określającej teoretycznie i praktycznie kwalifikacye dla kandydatów na urzędników rad powiatowych, unormowania płac, utworzenia emerytury i zaopatrzenia wdów i sierót. Komisyi wykonawczej poruczono wprowadzić uchwały te w życie. W skład tej komisyi wybrano pp. Merunowicza ze Lwowa, Paula z Brzeżan, Kwiatkowskiego z Przemyśla, Jabłońskiego z Mościsk, Rożyckiego z Dąbrowy, Stopczyńskiego z Wadowic i Kirschnera ze Stryja. Następnie stosownie do referatu p. Paula z Brzeżan, polecono komitetowi wykonawczemu przygotowanie odpowiednich wniosków w sprawie organizacyi zawodowej urzędników rad powiatowych i przedłożenie ich na najbliższym zjeździe. Polecono mu dalej wyjednanie w Towarzystwie ubezpieczeń na życie kredytu dla urzędników rad powiatowych, na podstawie polic życiowych na równi z urzędnikami rządowymi. W końcu poruczono wyjednanie w ministerstwie kolejowem ulg kolejowych dla urzędników rad powiatowych.

Wyścig cyklistów. Nieszczęśliwy wypadek. Przez ubiegłe dwa dni świąt odbywały się we Lwowie wyścigi międzynarodowe cyklistów. Wyścigi te nie obeszły się bez wypadku, którego ofiarą padły trzy osoby z publiczności. W piątem ściganiu się motorów i cyklistów, Wiedeńczyk p. Nikodem, wyprzedziwszy za metę p. Szybowicza, wjechał całą siłą pary na górny kraniec krzywizny, gdzie stały tłumy publiczności i zaczepił kołem z ogromną siłą o nogi ucznia II klasy gimn. Rapackiego i ucznia III klasy Sobierańskiego. Nadto powalił na ziemię ucznia szkoły wydziałowej Wł. Szypusza. Skręciwszy następnie gwałtownie motor, zwalił się sam razem z maszyną na ziemię. Powstała w tej chwili ogromna panika, która mogła była pociągnąć za sobą dalsze wypadki. Publiczność bowiem zeszła na tor, na którym znajdowały się jeszcze trzy inne motory w pełnym biegu. Rezultat wypadku okazał się strasznym. U ucznia Rapackiego stwierdzono złamanie obu nóg, oraz ciężkie pokaleczenie, u ucznia Sobierańskiego pęknięcie kości w lewej nodze, wreszcie u trzeciej ofiary liczne kontuzye lżejszej natury. Wszystkich pokaleczonych opatrzyli lekarze, poczem pogotowie ratunkowe odwiozło Rapackiego do szpitala, Sobierańskiego zaś do domu. Rapackiemu złożono nogę i jest nadzieja, że kalectwa nie będzie. Stan Sobierańskiego jest pomyślny. Jak twierdzi „Słowo Polskie", nieszczęście wywołała część publiczności sama, albowiem niezadowolona ze zwycięstwa Czecha (p. Nikodema), wyciągała laski w stronę kół jego motoru, gwizdając przytem i obsypując go wyzwiskami. Tasama publiczność schodziła z poza szkarpu na tor (a nie pomogły prośby i groźby nadzorców toru), pchając się nawzajem na dół po krzywiźnie.

Poza tem wyścigi były zajmujące. Wynik z biegów sobotnich zamieściliśmy w wczorajszym numerze. Niedzielne dały wynik następujący: W biegu I o przodownictwo (3000 m.) Pietscher był pierwszym, Wutte drugim, Holly z Wiednia trzecim. W biegu II na tandemach (2000 m.) pierwsi u mety stanęli Wiedeńczycy Führer i Holly, drugą parą byli Wutte z Wiednia i Vratny z Pragi, a trzecią Butent i Hendrich ze Lwowa.

W wyścigu na rowerach z prowadzeniem motorów i tandemów (10.000 m.). Zwyciężył p. Kalm z Warszawy w 14 m. 30 s., drugim był w 14 m. 50 s. p. Holly (który na olimpijskich igrzyskach w Atenach wziął nagrodę), a trzecim w 16 m. 15 letni uczeń gimnazyalny ze Lwowa, Michałowicz.

Najbardziej zajmującym był wyścig motorów na 25 kilom., do którego stanęli pp. Müller z Norymbergi, Dzierzewicz z Warszawy, Szybowicz z Przemyśla i Borzemski ze Lwowa. Zwyciężył z brawurą i bez natężenia p. Szybowicz, który zrobił 62½ okrążeń w 23 m. 2 s., drugim był p. Müller (24 m. 15⅘ s.). p. Dzierzewiczowi zepsuł się motor, po 10 m. wsiadł znowu na naprawiony motor i wziął trzecią nagrodę, a p. Borzemski, któremu po 40 okrążeniach motor się zepsuł, otrzymał medal pamiątkowy.

Mistrzowstwo toru L. K. M. C. (4000 m.) dostało się p. Führerowi z Wiednia, który otrzymał tytuł mistrza na r. 1906/7 (dotychczas był mistrzem p. Pintscher), duży złoty medal oraz szarfę.

Do wyścigu z wyrównaniem na rowerach (1200 m. 3 medale) stanęło jedenastu. Zwyciężył p. Führer w 1 m. 39 s., drugim był p. Pintscher (1 m. 39 ⅕ s.), a trzecim uczeń Michałowicz. Wyścigi międzynarodowe zakończył match między 2 najlepszymi jeźdźcami z dwóch dni wyścigów (800 m., nagroda honorowa), tj. pp. Führerem a Pintscherem. Pierwszy zwyciężył.

Lokaut piekarzy lwowskich zakończył się. Majstrowie przyjęli warunki strajkujących czeladników; podwyższono im płacę.

Pod zarzutem fałszerstwa weksli uwięziono we Lwowie niejakiego Juliana Bekiesza i Wilhelma Zbierskiego, b. inżyniera.

Samobójstwo agenta policyi. Agent policyi lwowskiej Jan Fischer strzelił onegdaj do siebie i zranił się ciężko. Przyczyną była choroba. Ciężko rannego odwieziono do szpitala.

Repertuar teatru lwowskiego.
We środę „W małym domku".
We czwartek „Orfeusz w piekle".
W piątek „W małym domku".
W sobotę po południu „Śluby panieńskie"; wieczór „Halka".

Pogrom w Siedlcach.

W chwili zamknięcia dziennika otrzymujemy z Warszawy korespondencyę, noszącą datę z poniedziałku, 10 b. m., godz. 9 wieczorem. Korespondent nasz (U. Z.) podaje o pogromie w Siedlcach następujące informacye, najwidoczniej ustalone na podstawie ostatnich, przez niego zebranych wiadomości:

W sobotę wieczorem do przeciągających miastem patroli: dragońskiego na ulicy Warszawskiej, a pieszego na ulicy Jatkowej w Siedlcach niewiadomi sprawcy dali strzały podobno z dachów domów. Raniono dwóch piechurów i zabito konia pod dragonem. Wojsko odpowiedziało salwą. Rozpoczęły się rewizye po domach, a w godzinę potem na ulicy Jatkowej wyrósł jak z pod ziemi tłum, przeważnie — jak się okazało — złożony z rezerwistów, będących na dworcu kolejowym, i rzucił się na sklepy kolonialne żydowskie, nie oszczędzając mieszkań prywatnych.

Huk strzałów, krzyk bitych i zabijanych, trzask łamanych odrzwi i okien rozległ się w różnych dzielnicach miasta. Ludność zaczęła pierzchać, unosząc życie, chroniąc się na dworzec kolejowy. Niebawem jednak dostęp na dworzec został wstrzymany kordonami wojskowemi, które nie wypuszczały z miasta nikogo, podobnie jak w Białymstoku. — Pogrom trwał. Po północy przybyła z Białej Siedleckiej artylerya, ustawiła armaty na ulicy Warszawskiej. Przybył również pułk dragoński z Nowomińska. Piechota zaczęła ostrzeliwać domy w różnych punktach miasta. Pogrom masowy chwilowo przycichł, ale pojedyncze łupieże i strzały nie ustawały.

Drugiego dnia miasto miało wygląd wymarłego. Kto nie zdążył uciec na wieś, zamykał się w domu, gdyż komunikacyę kolejową zupełnie przerwano. W mieście wybuchnęło kilka pożarów, które trwają, gdyż straż ogniowa nie może działać. O godzinie 4 po południu w niedzielę wszczęły się na nowo rozruchy przy akompaniamencie strzałów wojskowych. Liczba ofiar olbrzymia. Na niektórych ulicach leżą ranni, gdyż pomoc lekarska utrudniona. Wojsko nie puszcza nikogo. Do miasta przybył świeżo pułk kałuski i artylerya z Rembertowa. Najwięcej sklepów i mieszkań prywatnych zrabowano na ul. Warszawskiej, Prospektowej, Jatkowej i Pięknej. Generał-gubernatorem gubernii siedleckiej był świeżo mianowany naczelnik 13 dywizyi jazdy, generał-lejtnant Sykałow.

Dziś po południu otrzymaliśmy następujące telegramy:

(Telegr. „N. Reformy" z 11 września.)

Kontrrewolucya.

Siedlce. Pogrom, który rozpoczął się w sobotę, **trwał wczoraj dalej.** Miasto odcięte od miasta, gdyż władze nikogo z jego obrębu nie wypuszczają. **Wojska ostrzeliwują domy,** z których padły strzały do patroli. **Ogółem dano dotychczas ośm salw armatnich. Liczba zabitych przekracza 200.**

W mieście okropna panika. Mnóstwo sklepów rozbitych; ten sam los spotkał także restauracyę „Victoria". **Akcya rządu ma charakter kontrrewolucyi z tendencyą antiżydowską.**

Petersburg. Wedle prywatnych doniesień dzienników z Siedlec rozruchy i pogromy **trwają tam dalej.**

„Birż. Wied." donosi, że wybuch pogromu spowodowany został rzekomo tem, że żydzi rzucili bombę na policmajstra.

Liczba **zabitych i rannych** wynosi rzekomo **500.** Żydom **zakazano** (!) opuszczać miasto. — **Podpalania i rabunki żydowskich sklepów trwają dalej.**

Żądanie gubernatora.

Berlin. Z Siedlec telegrafują: Gdy deputacya żydowska pod przewodnictwem adwokata Suderlanda przybyła dziś do gubernatora Wołżyna, aby prosić go o wstrzymanie pogromu, ten w pierwszej chwili nie chciał jej wcale przyjąć. W końcu oświadczył, że żąda gwarancyi, iż wszyscy rewolucyoniści wśród żydów **będą wydani władzom.** Ponieważ warunku tego spełnić nie chciano, **ostrzeliwanie domów trwa dalej.**

Inne szczegóły pogromu.

Berlin. Do „Voss. Ztg" donoszą o pogromie w Siedlcach: Pogrom był najwidoczniej z dawna przygotowany. W napadach na żydów brały udział obok żołnierzy bandy obcych, jak słychać rezerwistów i urlopników wojskowych. Żołnierze sprzedawali na ulicach zupełnie otwarcie zrabowane rzeczy za bezcen. Przed wszystkiemi mieszkaniami chrześcijan wywieszono obrazy świętych.

Komendant wojska nie pozwala żydom opuszczać miasta, pozwolenie takie otrzymało tylko kilku chrześcijan. Żołnierze znęcają się nad aresztowanymi w najokrutniejszy sposób. Mówią tu, że pogrom jest aktem zemsty wojska, za rewolucyjny ruch wśród żydów.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Równocześnie z wieściami z Siedlec nadeszła dziś wiadomość o nowych rozruchach w Żyrardowie. I tam terror rządowy święcił dzikie orgie. Te bezprzykładne gwałty władz rosyjskich, te rzezie własnych poddanych są najwymowniejszą ilustracyą do zapewnień obecnego rządu, że będzie umiał pogodzić energię w zwalczaniu rewolucyi — z dążnościami i reformami liberalnemi! Nie dziw też, że w całem państwie wzmaga się znów także terror czerwony i anarchia.

(Telegramy „N. Reformy" z 11 września.)

Bomba w Żyrardowie.

Warszawa. Wczoraj o godz. 6 wieczór rzucono **w Żyrardowie bomby.** Jedna eksplodowała w Rynku, druga w jednym z budynków fabrycznych. **Dziewięciu urzędników policyjnych zostało zranionych. Wojsko dało salwę, przyczem 40 osób zostało bądź zabitych, bądź zranionych.**

* * *

Rząd wobec kadetów.

Petersburg. Zjazd kadetów prawdopodobnie nie otrzyma zezwolenia, odbędzie się w Helsingforsie, gdyż rząd patrzy na kadetów, jako na stronnictwo, nie liczące się z żadnem prawem.

Prześladowanie byłych posłów.

Charków. Byłego posła do Dumy Iwanickiego zmuszono do opuszczenia granic gubernii charkowskiej.

Kursk. Sędzia śledczy do spraw ważniejszych aresztował b. posła do Dumy państwowej, Szaposznikowa, oskarżonego z mocy art. 129 ust. karnej.

Petersburg. Na zasadzie ustawy o wyborach do Dumy państwowej udzielono dymisyi prof. Łokotowi.

Komendant eskadry.

Petersburg. Kapitan Essen, b. komendant okrętu „Sebastopol" podczas wojny rosyjsko-japońskiej, został zamianowany komendantem eskadry w Libawie.

Napady na żandarmów i policyę.

Sosnowiec. W Będzinie zabito z rewolweru podoficera żandarmów. — Dwóch strzelających uciekło.

Petersburg. W nocy na stacyi w Lubaniu ciężko zraniono pięciu strzałami z rewolweru podoficera żandarmeryi Kuca. Zgmach ten jest w związku z aresztowaniem agitatorów w Lubaniu. Aresztowano w tej sprawie trzech mężczyzn i jedną kobietę.

Rostów. W nocy zabito strażnika. Zabójcy umknęli.

Ryga. Koło teatru miejskiego **ktoś strzelił wczoraj wieczorem do żołnierzy, którzy odpowiedzieli ogniem. Pięć osób zranionych.** Wśród publiczności powstała panika.

Władykaukaz. W nocy w środku miasta napadnięto na dwóch policyantów. Jeden z nich ciężko raniony, drugi kontuzyonowany.

Rabunki.

Petersburg. Wczoraj na placu Kazańskim o godz. 7 wieczorem kilku młodych ludzi splądrowało i zrabowało laboratoryum chemiczne Bila.

Rostów nad Donem. Do sklepu monopolowego, położonego wprost cyrkułu policyjnego, weszło trzech ludzi uzbrojonych i grożąc rewolwerami, zrabowało kasę, poczem uciekło.

Charków. Siedmiu uzbrojonych ludzi ograbiło zarząd powiatu żmijewskiego.

Melitopol. Uzbrojeni rabusie zrabowali z kasy Tow. kredytowego w Konstantynowie 5500 rubli i umknęli.

Władykaukaz. W nocy nieznani ludzie napadli na prochownię i zranili wartownika. Nadbiegła kompania piechoty i zmusiła napastników do odwrotu.

Rusk. W osadzie Pereczynica zabito leśnika Petrowa i ograbiono monopol. Złoczyńcy umknęli.

Zaburzenia i zamachy.

Kostroma. Trzech ludzi nieznanych napadło na kasyera fabryki zołobowskiej który niósł 12.000 rubli dla wypłaty robotnikom. Zrabowali te pieniądze i uciekli do lasu.

Saratow. Wczoraj w Kamyszynie tłum, korzystając z nieobecności wojska, usiłował uwolnić więźniów, prowadzonych na dworzec kolejowy. Zaczęły się zaburzenia. Uszkodzono telegraf i telefon.

Petersburg. O godzinie 1 po południu przy ulicy Jamskiej pchnięciem noża zabito inżyniera Fedorowa. Ścigany jeden z zabójców wyskoczył z dorożki i uciekł a drugiego schwytano. Odmówił on wyjaśnienia przyczyn zabójstwa.

Juzówka. W kopalniach Towarzystwa francuskiego aresztowano b. urzędnika biura, który przypadkowo upuścił bombę i spowodował wybuch.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 11 września

Wiedeń. Cesarz wyjechał dziś o godzinie 8 rano do Ischlu.

Komitet centralny.

Lwów. Centralny komitet przyjął do zatwierdzającej wiadomości kandydaturę dra Henryka Koliszera i wzywa wyborców z miast Brody—Złoczów, aby przy uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa, rozpisanym na d. 14 b. m., na niego solidarnie swe głosy oddali.

Sprawa reformy wyborczej.

Wiedeń. Komisya dla reformy wyborczej zbiera się jutro. Na porządku dziennym znajduje się kwestya rozdziału mandatów dla Czech i Moraw. Ponieważ jednak posłowie z tych krajów nie przedstawili jeszcze rządowi swoich propozycyj, przeto rozprawy nad tym punktem zostaną odłożone i komisya przystąpi do obrad nad § 7. Paragraf ten omawia system wyborów, a mianowicie powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania. Otóż przy tej sposobności z łona konserwatystów zgłoszony będzie wniosek o zaprowadzenie systemu pluralnego, a mianowicie w tym kierunku, aby właściciele wielkiej własności, jeżeli prowadzą samoistne gospodarstwo, otrzymali drugi głos. Jak „N. Fr. Presse" twierdzi, za wnioskiem tym oświadczą się obie grupy konserwatywne, centrum i Koło polskie(!), większość komisyi jednak wniosek ten stanowczo odrzuci.

W każdym razie dyskusya będzie długa i potrwa prawdopodobnie aż do obrad pełnej Izby. W § 7 znajduje się także sprawa osiedlenia. Otóż partya chrześcijańsko-socyalna (antisemici) zażąda dłuższego czasu osiedlenia, niż to rząd proponuje. Dotąd jednak taki wniosek nie ma widoków przyjęcia.

Posiedzenia komisyi dla reformy wyborczej odbywać się będą 5 razy tygodniowo.

Wiedeń. Posłowie niemieccy z Moraw odbyli dziś naradę w sprawie podziału okręgów dla Moraw.

Narady Staroczechów.

Wiedeń. Komitet wykonawczy partyi staroczeskiej zwołał na niedzielę zgromadzenie, na którem toczyć się mają obrady nad sprawą koncentracyi stronnictw czeskich, nad reformą wyborczą i sprawą zbratania się Czechów z Węgrami.

Przeciwko strajkom.

Wiedeń. Strajk robotników szklarskich rozszerza się. Gdy pewien członek komitetu strajkowego chciał nadać depeszę do kilku przemysłowych miast czeskich z wezwaniem, ażeby stamtąd nie przybywali inni robotnicy, urząd telegraficzny depeszy tej przyjąć nie chciał, jako podburzającej rzekomo do gwałtów i strajków.

Czesi i Węgrzy.

Berlin. „Tägliche Rundschau" zamieszcza rozmowę jednego z redaktorów swoich z prywatnym sekretarzem węgierskiego premiera dra Wekerlego. Powiedział on, że akcya zbliżenia się czesko-węgierskiego nie jest wcale oficyalną; prowadzą ją zupełnie prywatnie niespokojni i ambitni politycy. Partya niezawisłości nie ma z tem nic wspólnego.

Apponyi o Banku austro-węgierskim.

Budapeszt. O ostatniem zgromadzeniu wyborców, zwołanem przez hr. Apponyego, donoszą jeszcze, że na zapytanie co stanie się z Bankiem austro-węgierskim, Apponyi odpowiedział: I ta sprawa zostanie załatwioną rychlej, niż panowie przypuszczacie.

Powrót Sokołów.

Rjeka. (Węgierskie Biuro korespondencyjne). Wczoraj o godzinie 8 wieczór przybyło tu 220 Sokołów powracających z Czarnogóry i Dalmacyi pod przewodnictwem dra Szainera. Sekretarz gubernatora baron Vilanyi przyjął ich i oświadczył, że ubolewa, iż jakkolwiek władze zawsze mają na oku gościnność, tym razem przecież w interesie spokoju w mieście i dla bezpieczeństwa Sokołów jest zmuszony przyjąć ich z pogotowiem wojskowem. — Równocześnie prosił Sokołów, aby wsiedli do wagonów, przygotowanych już w porcie, i stamtąd odjechali dalej. Imieniem Sokołów dziękował Szainer i prosił barona Vilanyego, aby wyraził gubernatorowi i władzom podziękowanie i pozdrowienie od Sokołów, poczem Sokoli udali się w dalszą drogę.

Rokowania z Serbią.

Wiedeń. Słychać, że dziś nadeszła od rządu serbskiego odpowiedź na notę rządu austro-węgierskiego. Rokowania handlowe z Serbią rozpoczną się wkrótce.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 11 września.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 669·25 Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 806·50. Akcye Anglobanku 318·—. Akcye Unionbanku 554·50. Akcye Länderbanku 458·75. Akcye Bankvereinu 552·50. Akcye Bodencredit 1041·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—. Akcye kolei państwowych 674·25. Akcye kolei południowej 167·25. Akcye kolei Elbetahl 458·—. Akcye kolei północnej 5550 (5590). Akcye kolei czerniowieckiej 580·—. Akcye Alpiny 598·—. Akcye Rima Muranyi 585·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2820·—. Akcye Fabryki broni 576·—. Akcye Tureckie tytoniowe 408·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 597·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·50. Renta majowa 99·15. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 94·60. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego niemskiego 98·75. 4% Listy Banku hipotecznego 98·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·60. 5% Listy Banku hipotecznego 111·—. 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·40. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1898 r. 97·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·50. Losy tureckie 161·25. Marki 117·82. Ruble 258·—.

Cukier 21·50—21·60 (21·60—21·70). Nafta i spirytus niezmienione.

Usposobienie na niższą zagranicę osłabione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 11 września (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	258 —	258 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 10	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% „ „ „	98 25	99 25
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 50	101 50
4% „ „ „	98 25	99 25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. niezok.	99 25	— —
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1898	97 25	98 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 —	97 —
4½% „ miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —

Francuzka udziela lekcyj zbiorowych za 4 K. — Ul. Smoleńska 22, I p. 3908 1 3

Podaję do wiadomości Rodziców, że z początkiem bieżącego roku szkol. otwieram przy pryw. seminaryum nauczycielskiem

kurs przygotowawczy

dla panien, które dla braku odpowiedniego wieku lub przygotowania nie mogą wstąpić do seminaryum.

Do klasy I. **Szkoły ćwiczeń** przyjmuję dzieci od lat 6 za opłatą 6 koron miesięcznie.

Godziny nauki od 9 do 12 przed południem.

Wpisy na kurs przygotowawczy i do szkoły ćwiczeń trwają do 20 b. m.

Sebalda Münnichowa
3896 1 6 **Starowiślna 13, II p.**

Zdolny froter

zapuszcza, pokostuje, lakieruje posadzki, czyści okna, przyjmuje gruntowne sprzątanie raz w tygodniu lub podług życzenia, po cenach bardzo przystępnych. Józef Czaj, Rynek Kleparski 10, I p., u krawcowej Lelek. 3900 1 2

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki Kawy palonej najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą ... po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 155 0

Winogrona kuracyjne

i węgierskie, jabłka, gruszki tyrolskie i krajowe, śliwki prawdziwe węgierki, oraz wszelkie delikatesy, poleca

handel kolonialny delikatesów

owoców południowych i krajowych, wielki skład cukrów, ciast, czekolady oraz artykułów mącznych

Józefa Chiciaka

przedtem

Antoni Siekacz

Kraków Szewska l. 2,

wysyłki na prowincyę staranne i odwrotne. 3869 1 2

Magazyn i pracownia robót ręcznych

pod firmą

SABINA KNÖBEL

przy ulicy Grodzkiej l. 35, I piętro,

poszukuje **zdolnych panien** do haftu, jakoteż panienki do praktyki. 3898 1 6

Salę w Rynku gł. l. 17, II piętro, na odczyty i zebrania, wynajmuje Tow. Eleuterya. Warunki u skarbnika p. St. Reina, sklep Armatysa, Rynek 22. 3910 1 5

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż Walne Zgromadzenie członków „Towarzystwa kredytowego", stow. zarej. z ogr. odp. w Krzeszowicach odbędzie się **16 września 1906** w lokalu Towarzystwa, i zaprasza się na nie wszystkich członków.

Porządek dzienny:

1) Zmiana i uzupełnienia statutu;
2) wybór uzupełniający 1 członka Rady nadzorczej;
3) wnioski członków.

8893 *Dyrekcya.*

Ucznia

do praktyki w sklepie i w pracowni poszukuje skład futer P. BOUFFAL dawniej A. Armatys i Sp., Kraków, Rynek l. 22. 3909 1 3

Osoba inteligentna

starsza, z powodu, że jest samą, przyjmie dwóch albo trzech uczniów z niższego gimnazyum, albo panienki. Mieszkanie suche, słoneczne. Ul. św. Anny l. 9, I p. Stróż wskaże. 3897 1 3

Swieży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki. — Dla pp. kupców na żądanie w beczkach od 100 do 200 kg. koleją. — **Zarząd dóbr i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta **Siemikowce.** 3464 19 25

A propos!

Czy masz Pan(i) łupież i czy wypadają Panu(i) włosy? Jeżeli, to spróbuj Pan(i) słynnego w świecie

ulubionego Rumu Bay

Bergmanna i Sp. w Dječzynie n. Ł.

dawniej Bergmanna oryginalnego Shampoing Bay-Rumu (znak 2 górnicy). Przekona się Pan(i) szybko o nadzwyczajnym skutku tej wody do włosów.

Dostać można we flaszkach po 2 K **w Krakowie:** apt. K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska, drog. Reima i Sk., Rynek gł., Romana Drobnera, plac Szczepański, Maur. Kreislera, Grodzka, fryz. M. Figla, Rynek gł., J. Nowaka, Rynek gł., Z. Lamensdorfa. K. Goldmanna, Grodzka. 1226 27 30

⚒ KOPALNIA WĘGLA „BORY" ⚒

Mamy zaszczyt zawiadomić, że oddaliśmy wyłączną i jedyną sprzedaż naszego węgla z **kopalni „BORY"** (Kopalnia Domsa) dla Krakowa i Podgórza

W-mu ADOLFOWI BLUMENFELDOWI

Główne Składy Węgla w Krakowie, ul. Pawia 12, Telefon 59,

i że jedynie tylko wzmiankowana firma jest do sprzedaży węgla z kopalni „BORY" wyłącznie uprawniona.

Sprzedaż odbywa się z dostawą do domu i złożeniem do piwnicy.

Rozwozem węgla „Bory" po mieście w pojedynczych workach nie trudnimy się, przestrzegamy zatem przed zakupnem nieprawdziwych gatunków.

Upraszamy o zaszczycenie nas i wzmiankowanej firmy zaufaniem i o łaskawe uskutecznianie zamówień, zapewniając o najściślejszem i najsumienniejszem wykonaniu poleceń.

KOPALNIA WĘGLA „BORY"
TOWARZYSTWO AKCYJNE GÓRNICZE I PRZEMYSŁOWE.
SOCIÉTÉ ANONYME MINIÈRE & INDUSTRIELLE,
przedtem kopalnia Domsa w Borach.

3767 4 4

W Zakładzie

GIMNASTYCZNYM

(metoda szwedzka)

Jadwigi Mayówny

ul. św. Tomasza 18, I. p.,

rozpoczyna się z dniem 13-go b. m. gimnastyka lecznicza i wpisy na gimnastykę zbiorową, zdrowotną między 3—5 po południu. 3901 1 6

Inżynier

Polak, z wykształceniem akademickiem pruskiem udziela jako specyalności gruntownie nauki języka niemieckiego podług metody pruskiej. Wymowa „Hochdeutsch". **Nauka zbiorowa i oddzielna.** Honoraryum niskie i dogodne. Na żądanie nauka jęz.: francuskiego, angielskiego, greckiego, łacińskiego.

Zgłoszenia przyjmuje się ul. Długa 17, II, na prawo. 3894 1 6

Willa „Maja"

w Wiśle, na Śląsku austryackim, pierwsza po prawej stronie gościńca, piętrowa, z wieżyczkami.

Pokoje wysokie, suche, słoneczne, wygodnie urządzone, z piecami kaflowymi, sprężynowymi łóżkami, licznemi werandami i dużym tarasem. Wodociągi, ogród spacerowy, łazienka ogrzewana do użytku gości.

Pokój z całym utrzymaniem, pościelą, światłem i usługą, od 5 kor. dziennie w zwyż, zależnie od wielkości pokoju. Kuchnia smaczna i zdrowa.

Bliższych szczegółów udziela odwrotną pocztą właścicielka posesyi **Helena Kiełczewska,** przez Ustroń, w Wiśle, willa „Placówka". 3621 8 12

Obwieszczenie.

Do rozpoczętego kursu buchalteryi i rachunkowości państw. przyjmie się jeszcze 2 panie i trzech panów lecz **niezwłocznie.**

Polski Inst. handlowy
ul. Długa 17, II p., na prawo.
Próbna nauka każdego czasu. 3895 1 3

Irena Rużycka

uczenica prof. Vlček-Jägera, dyr. szkoły operowej w Nowym Jorku, była nauczycielka konserwatoryum w Czerniowcach, otwiera dnia 1 października b. r. **szkołę śpiewu solowego.** Zgłoszenia przyjmuje od 1 października 1906 codziennie od godz. 10—11 rano i od 3—4 popoł. w domu przy ulicy Karmelickiej l. 56, II p. 3798 3 10

Gimnazyastka z 7 klasy przyjmie lekcye, także ze szkół ludowych i wydziałowych. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Ref." pod S. U. 3872 2 4

Brusznice

(Preusselbeeren), bardzo tani, zdrowy i smaczny owoc na kompoty, wysyła w 5 kg. koszykach za zaliczką 2·50 K — **H. Marcinkowa w Witowie,** p. Czarny Dunajec. 3883 2 5

Salon Malarzy polskich
(H. Frista)

ul. Floryańska 37. I p.

Sprzedaż oryginaln. obrazów pierwszorzędnych artystów polskich.
Salon otwarty od 10—12 i od 3—5tej.
3446 9 30

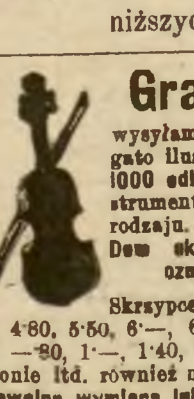
Największa

Owocarnia

przy ul. Szewskiej l. 25,

poleca **Winogrona najlepsze** badeńskie **1 funt 14 ct.**

oraz różne owoce jak: melony, kawony, węgierki, bery — po najniższych cenach. 3915 1 3



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — HANNS KONRAD, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.**
3887 31 60

Wosk podłogowy

daje posadzkom silny połysk, a zmywać takowe potem można wilgotną ścierką. Prospekt darmo. Wyłącznie do nabycia u firmy 3734 2 4

Reim i Spółka, Kraków, Rynek.

Parket-Rose

Sanatoryum dla chorych na płuca
Dra HAWRANKA

Cały rok otwarte. w Zakopanem.

Centralne ogrzewanie, wentylacya, własny wodociąg, łazienka i t. d. Ceny od 10—12 K dziennie bez dodatkowych opłat. Prospekta na żądanie.

3880 1 12

Polski Związek Niewiast katolickich

otwiera z dniem 1 października w Krakowie przy ulicy Starowiślnej Nr. 14

Internat (Pensyonat) dla panien,

chcących kształcić się w wyższych zakładach naukowych i w uniwersytecie. Za mieszkanie i całkowite utrzymanie opłata miesięczna wynosi 70, 80, do 100 koron w razie osobnego pokoju (według bieżącego kursu 28 rb., 32 rb., do 40 rb.). Zgłoszenia przyjmuje **Biuro Informacyjne Polskiego Związku Niewiast katolickich,** Kraków, Pałac Spiski Nr. 36. 3849 6 6

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hyhygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 3298 29 52

Tysiące podziękowań! — Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogueryi do nabycia! — Żądać należy wyraźnie:

„HAYA" pudru antyseptycznego. Główny skład
„HAYA" mydła hygienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadw. **we Lwowie.**

Baczność! **Tego jeszcze nie było!** **Baczność!**

Z poręczeniem

dobrze idący zegarek z łańcuszkiem

tylko za 2·95 K 3881 2 3

wysyłamy, dopóki starczy zapas, z naszej filii w Bregencyi (Austrya) po otrzymaniu należytości lub za zaliczką; ustanowiliśmy tę niezmiernie niską cenę, aby opróżnić swój skład z przeszło 100.000 zegarków.

Rzadka, korzystna sposobność dla odsprzedających.

Szwajcarska fabryka zegarków „Aralk", Bregencya.

Poręczenie 2 letnie. Poręczenie 2 letnie.

Kurs przygotowawczy

do **egzaminów z rachunkowości kasowej, państwowej i kupieckiej, składanych w Wydziale kraj.; w c. k. Namiestnictwie i w c. k. Akademii handlowej we Lwowie,** został otwarty i obejmować będzie następujące przedmioty:

1) **Rachunkowość państwową** ogólną i kupiecką.
2) **Buchalteryę** pojed., p. dwójną.
3) **Korespondencyę** kupiecką i prace kantorowe.
4) **Stenografię,** kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.
Wykłady objął rut. egzaminowany naucz. rach. państw.

Henryk Gottlieb
3482 8 30 **Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro.**

Do ciągnienia dnia 1 października o głównej wygranej 300.000 franków

polecam

Losy tureckie

Losy tureckie dają 6 ciągnień do roku, dnia 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12 z 6 głównemi wygranemi, a mianowicie 3 po 600.000 franków i 3 po 300.000 franków i z licznemi wielkiemi wygranemi pobocznemi.

Losy tureckie nawet przy wyciągnieniu z najmniejszą wygraną, która wynosi 240 franków = 229 K, przynoszą już znaczny zysk.

Losy tureckie są przeto wskutek tych bardzo korzystnych widoków gry bardzo polecenia godnemi, cennemi papierami i dlatego polecam ich zakupno.

Dostać można za gotówkę podług dziennego kursu, lub też

1 los turecki	na raty miesięczne po	6— 8 K	
5 losów tureckich	„ „ „ „	25— 40 K	
25 losów tureckich	„ „ „ „	130—160 K	

Cenę ustanawia się najniższą na podstawie każdoczesnego kursu. Wyłączne niepodzielne prawo gry na podstawie dokumentu sprzedaży wystawionego podług przepisów ustawy już po złożeniu pierwszej raty wprost u mnie. Przesłanie 1 raty najlepiej uskutecznić przekazem pocztowym. 3745 2 6

Edward Urban

Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23—25 (w domu własnym).

Rzetelnych, stałych pośredników potrzebuję wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizye.

Książki szkolne

do nabycia w księgarni

D. E. FRIEDLEINA

Kraków, Rynek 17.
3692 11 26

Lekcyi gry fortepianowej

(początków) udziela zdolny młody człowiek po niskiej cenie. Nauka sumienna. Ul. Zwierzyniecka 19, od godz. 11—2 i 5—7. (Stróż wskaże). 3803 4 6

Panie lub **panienki** znajdą mieszkanie wraz z utrzymaniem u wdowy po adwokacie (Izr.). Fortepian w domu. Na żądanie osobne pokoje. Zgłoszenia między 4—5 w Krakowie, ul. św. Gertrudy 18, II p. drzwi na prawo. **Rostowa.** 3823 5 6

Panny

młodej, miłej powierzchowności, **z dobrej rodziny,** poszukuje księgarnia **Stefana Kavki** na dworcu kol. Znajomość jęz. niemieckiego bezw. wymagana, panie władające językiem franc. mają pierwszeństwo. Posada samodzielna i spokojna, pensya pocz. 50 kor. mies. Kaucya kor. 500. 3844 4 5

Konces. na wyszynk kto pragnie oddzierżawić, niech się zgłosi do **B. Josefstala,** ulica Zielona l. 20. 3843 4 5

Propinacya

w ludnej miejscowości koło Krakowa, z powodu zmiany stosunków rodzinnych do odstąpienia tylko chrześcianinowi. Wiad.: St. Rychlewski, ul. św. Marka L. 31, Kraków. 3856 3 3

Gik bardzo elegancki za 60 złr. Landara na 6 osób za 90 złr. Siodło męskie i damskie po 12 złr. Klacz rasowa, wyścigowa, chodząca w każdem zaprzęgu, bez wady, 5 lat za 300 złr. **do sprzedania.** Prądnik Czerwony L. 104 przy gościńcu. Hałatek. 3874 2 3

Brzoskwinie czeskie, słynne na cały świat, wysyła w 5 kg. koszykach za złr. 2·25 **I. Jindřich, Mělnik** (Czechy). 3385 2 30

Winogrona

Badeńskie kuracyjne,
Vöslauskie,
Węgierskie 3914 1 3

poleca i odwrotnie wysyła

Józef Chiciak

Kraków, Szewska L. 2.

Apteka w Żywcu

poszukuje zaraz **ucznia** do praktyki z ukończoną VI klasą gimn. Aspiranci z II roku praktyki mają pierwszeństwo. 3870 2 3

Posiadacze kartek zastawniczych

na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający chęć **sprzedaży** takowych, mogą się zgłosić do **M. Brennera, Jubilera, ul. Szpitalna 9, I piętro;** wykupuje bez kosztów i najwyżkę gotówką wypłaca. — Zwracam uwagę na adres. 3751 5 25

Zdolnego pomocnika

do bufetu, a przytem człowieka uczciwego, poszukuje **Władysław Czarnek,** Handel tow. kol. i delikates., Kraków, ul. Długa 4. 3699 5 5

Dobrowolna sądowa licytacya!

C. k. Sąd powiatowy w Krakowie, na wniosek Expozytury c. k. Prokuratoryi Skarbu w Krakowie, imieniem fundacyi stypendyjnej i substytuowanej fundacyi zapomogowej Alojzego Filipowicza sprzedaje przez publiczną licytacyę realność pod Lkons. 272 Dz. I. w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej, położoną wykazem hip. L. 262 ks. gr. m. Krakowa objętą fundacyi stypendyjnej Alojzego Filipowicza własną wraz z przynależnościami.

Cena wywołania wynosi kwotę 45.000 koron. Licytacya odbędzie się dnia 13 września 1906 w c. k. Sądzie powiatowym w Krakowie, Oddział X. o godzinie 12-tej. 3878 2 2

Warunki licytacyjne można przeglądać w kancelaryi Oddz. X c. k. Sądu powiatowego w Krakowie.

WDOWA

po urzędniku przyjmie od października panie lub panny na stancyę z całem utrzymaniem lub bez za umiarkowaną cenę. Wiadomość: ul. św. Filipa L. 23, parter, na lewo. 3907 1 4

Gimnazyalista z VII kl. poszukuje lekcyi guwernerki lub dyurnum, względnie prosi o pomoc, by mógł ukończyć studya gimnazyalne. Zgłoszenia: J. K., u p. Pałasza, w Dębnikach 128. 3886 2 2

Młody, zdolny inżynier

budowy poszukuje posady przy przedsiębiorstwie kolejowem lub budowlanem. Pośrednictwo dobrze wynagrodzone. — Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **3888.** 3888 2 2

English lessons

36 Floryańska str. II p. 3813 5 6

Cukiernia Grissbacha

w **Przemyślu,** przyjmie **ucznia** do praktyki. 3836 4 5

NIEZAWODNA
PIĘKNOŚĆ CERY
POWODUJE I UTRZYMUJE
ZNANE z DOBROCI
J. WIŚNIEWSKIEGO
MYDŁO — GLYCERYNOWO — BENZOESOWE.
Z PRAWNIE ZASTRZEŻONĄ MARKĄ O- CHRONNĄ!
DO NABYCIA WSZĘDZIE
GŁÓWNY SKŁAD
=DROGUERYA we LWOWIE=
KRAKÓW STRADOM 7.

2842 30 0

Cukiernia elegancko urządzona dobrze się rentująca, jest zaraz **do sprzedania.** Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **3882.** 3882 2 14

Dobre dla pensyonisty.

Dom w ogrodzie, położony 1 klm. od stacyi Słotwina i tyleż od Brzeska, o 3 pokojach z przynal. i 4 lub więcej morgów gruntu do wydzierżawienia. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya adwokata Dra Górskiego w Brzesku. 3884 2 3

Korzystny interes. W śródmieściu przy najruchliwszej ulicy Krakowa jest **do sprzedania** dobrze rozwinięty **handel korzenny.** Kapitał potrzebny 6—7000 złr. Wiadomość: Skład kaw, Szewska 22. 3839 3 3

Stałych zastępców miejscowych

w języku niemieckim biegłych, przyjmuje we wszystkich miejscowościach za stałą płacą miesięczną 100 koron, obok dobrej prowizyi wielki austr. dom bankowy do sprzedaży dozwolonych losów na spłaty miesięczne.

Zgłoszenia pod **3863** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3863 2 2

Wysoki zarobek uboczny

może osięgnąć każdy, kto się podejmie sprzedaży lub zastępstwa moich patent. artykułów. Zgłoszenia przyjmuje firma **Jar. Walter, Praga,** Královdvorská ul. 5. 3790 4 6

Bardzo dobra sposobność

dla występujących z wojska do zarabiania zaraz stale i dużo pieniędzy.

Zgłoszenia pod: **„Wojskowi"** poste rest. **Kraków.** 3891 2 3

Największy ZAKŁAD pogrzebowy

JANA WOLNEGO.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 331.

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 3718 52 0

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem **w Krakowie, przy ul. Floryańskiej L. 34,** naprzeciw Cukierni Lwowskiej **nowy**

Handel towarów żelaznych

a mianowicie: wszelkich naczyń i przyborów kuchennych i domowych, narzędzi rzemieślniczych, okuć budowlanych i meblowych w największym wyborze, po cenach nader przystępnych.

Proszę łaskawie o zwiedzenie mego nowo otworzonego handlu pozostaję z wysokiem poważaniem

3331 10 10

ALFONS MENŠIK

b. długoletni kierownik firmy Tom. Górecki w Krakowie.